Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Warszawa, 1 grudnia 1933 r. Rok III.

Nr. 28

NOTARJAT HIPOTEKA

czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: MIODOWA 10, TEL. 2-07-61.

TREŚĆ NUMERU:

Cena numeru zł. 1.50.

Numer niniejszy zawiera 24 stronice.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 28 *(72).* WARSZAWA, 1 GRUDZIEŃ 1933. ROK III.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEK

WYCHODZI 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administr.: Warszawa, Miodowa 10, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 12—3 ppoł.

Prezes Komitetu Wydawniczego przyjmuje: w środy i piątki od 5 — 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 3—4 ppoł.

Prenumerata: rocznie—30 zł., kwartalnie—8 zł., miesięcznie — 3 zł., zagranicą: rocz. — 45 zł., kwart. — 12 zł. miesięcz. — 5 zł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Cena numeru: 3 zł.

Artykuły nie przyjęte, nadesłane bez zastrzeżeń, zwracane nie będą.

Prawo naczelne—dobro Państwa.

Nowa era Notarjatu Polskiego.

Ostatni kwartał roku bieżącego odegrał dużą rolę w dziejach naszego prawodawstwa.

Jak z rogu obfitości posypały się rozporządzenia z mocą ustaw, przyczem, co godne jest zastanowienia — ustawy te, nie mające charakteru bynajmniej administracyjnych orzeczeń, głęboko wrzynają się w nasze życie państwowe, przekształcając dotychczasowe normy w wielu dziedzinach obowiązującego dotychczas prawa.

Nowy kodeks handlowy, Kodeks zobowiązań, Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, Prawo o notarjacie — to ustawy, które wywrzeć muszą duży wpływ na kształtowanie się u nas życia poszczególnych warstw społecznych, głównie zaś w dziedzinie handlu i przemysłu, oraz na przeobrażenie ustroju niektórych zawodów.

Nie ulega wątpliwości, że wśród ciszy parlamentarnej, jaka panuje od pewnego czasu na horyzoncie politycznym naszego kraju, Ministerstwo Sprawiedliwości odegrało w ciągu ostatniego roku dominującą rolę w naszem życiu państwowem, oraz że p. Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski przejdzie do historji naszego prawodawstwa.

Zarysował się wyraźny program resortu, który postawił sobie za zadanie unifikację naszego prawodawstwa i stworzenie mocnych dla niego podwalin.

Charakterystyczną cechą nowych ustaw jest ich konstrukcja, śmiała architektonika, negująca zależność zewnętrznych wpływów, utartych norm prawnych i zasad zwyczajowych. Pod tym względem ustawy te wskazują na pewną swoistą metodę prawodawczą.

Szukamy w nich naturalnego, historycznego rozwoju, momentów dziejowych, których są wiernem odbiciem i koniecznem usprawiedliwieniem ich potrzeby, i, poza zwykłą koniecznością unifikacji naszego prawa, widzimy, że prawo to jest produktem ducha narodowego, który, objawiając się niezależnie od świadomości pojedyńczych jednostek, ulega naturalnemu samorozwojowi, wykwitając jak pęk z ziarna.

Jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska, jak z postępem czasu ulega życie społeczne zróżniczkowaniu. Stajemy na gruncie użyźnionym, gdzie historyczna rzeczywistość jest właśnie zmienną szatą, niczem innem, jak szeregiem etapów uzewnętrznienia się norm praw-

nych, będących odzwierciadleniem nowych warunków życia.

Jedną z tych norm jest Prawo o notarjacie.

*

Z dniem 1 stycznia 1934 roku notarjat polski rozpoczyna nową erę.

Zdawałoby się, że na tak krótkiej przestrzeni, jaka dzieli dzieje starego notarjatu z etapami jego nowej działalności, już nic po za zmianą samego ustroju, nie wstrząśnie jego podstawami.

A jednak około 300 spodziewanych zwolnień rejentów w całym kraju, to fakt, którego nie można pominąć milczeniem.

Nie naszem zadaniem jest wnikanie w motywy i pobudki tych zarządzeń. Dla nas jest jedynie miarodajne, że niebawem zacznie obowiązywać nowe prawo, które, jakiekolwiekby ono nie było, jest naszem prawem, polskim prawem o notarjacie.

Z naszego stanowiska musimy tylko podkreślić, że rozstajemy się z wielu towarzyszamy pracy, których pragniemy na tem miejscu pożegnać.

Sądzimy jednak, że węzły przyjaźni, zadzierżgnięte przez nasze pismo z notarjuszami, nie rozluźnią się i że ci z pośród rejentów, którzy zżyli się z notarjatem, pozostaną nadal naszymi przyjaciółmi, zachowując łączność z dawnym swym i może umiłowanym nieraz urzędem przez szpalty naszego pisma.

Pragniemy, aby notarjusze, którzy wkrótce nie będą już piastowali swego urzędu, pozostali naszymi wiernymi, dożywotnimi prenumeratorami, utrzymując nadal żywy kontakt ze swym organem zawodowym.

W logicznej konsekwencji powitamy niezadługo nowy zastęp rejentów, którzy przyjdą na miejsce swoich poprzedników.

Przyjmiemy ich z otwartemi ramionami.

Rozpocznie się nowy okres żmudnej pracy na niwie notarjatu, gdzie wiedza fachowa, zaczerpnięta w długoletniej pracy, znów święcić będzie triumf.

Liczny zastęp dotychczasowych pomocników rejentów zdaje sobie sprawę z tego, że szczególnie w tych warunkach staje się już nietylko pożytecznym elementem w notarjacie, ale elementem, bez którego notarjat się nie obejdzie.

Rola zastępców rejentów, siłą rzeczy, zyskuje dziś na znaczeniu.

To też praca dla dobra notarjatu polskiego utoruje im w przyszłości drogę do tych zdobyczy moralnych, jakich nie zagwarantowała im nowa ustawa notarjalna.

Nowe wymogi prawa o notarjacie nakładają dziś zarówno na rejentów, jak i na ich pomocników obowiązek zgodnej i harmonijnej współpracy.

Harmonja ta panowała zawsze na terenie notarjatu, ale dziś staje się nakazem chwili. Harmonja ta niczem nie może być zamącona.

Dążenie do podniesienia notarjatu polskiego i udoskonalenia wspólnych warsztatów pracy przyczyni się niewątpliwie do tem silniejszej spójni.

Niebawem kończą swój żywot Zrzeszenia Notarjuszów i na ich miejsce powstaną Rady Notarjalne, które w pierwszym rzędzie przystąpią do układania list zastępców rejentów, kierując się głównie, w myśl wskazań ustawy, wymogami natury etycznej.

Najwyższą etyką winno tu być wskazanie Krasińskiego: „Nikogo nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół iść — przez innych podnoszeni".

W walce o swoje prawa i spokojne jutro, pracownicy notarjatu ze swojej strony zdecydowanie dążą do podniesienia wiedzy zawodowej, aby sprostać tym zadaniom, które na nich zostały włożone, — choć bez tytularnych zaszczytów.

Juljan K. Malicki.

Warszawa, dnia 9 października 1933 r.

KOMISARZ GENERALNY
POŻYCZKI NARODOWEJ

DO

JW PANA REDAKTORA NACZELNEGO

„Notarjatu - Hipoteki"
w Warszawie

Dnia 7 b. m. zamknięta została subskrypcja Pożyczki Narodowej w wysokości około 325 milj. zł. Suma ta, wykazując już blisko trzykrotne przekroczenie rozpisanej przez Rząd kwoty 120 milj. zł., przy ostatecznym obliczeniu ulegnie prawdopodobnie jeszcze pewnemu zwiększeniu.

Wobec powyższego mogę stwierdzić, że subskrypcja Pożyczki Narodowej osiągnęła pełny sukces. Sukces ten dla Państwa nie wyczerpuje się tylko finansowem znaczeniem, gdyż dzięki zbiorowemu zgodnemu wysiłkowi całego społeczeństwa, Pożyczka Narodowa ma dzisiaj również poważne znaczenie polityczne i moralne.

Osiągnięcie tego pełnego sukcesu było możliwe w znacznej mierze dzięki obywatelskiemu stanowisku prasy, która nie szczędząc trudu i środków z pełnem powodzeniem przeprowadziła w społeczeństwie akcję propagandową na rzecz Pożyczki Narodowej.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, iż poczytny organ WPana Redaktora, nie bez znacznego zapewne nakładu sił, czasu i środków — a z wielką korzyścią dla Sprawy — propagował Pożyczkę Narodową.

Pozwalam sobie tedy złożyć WPanu Redaktorowi oraz wszystkim Jego Współpracownikom serdeczne podziękowanie za tak cenną i wydatną pomoc przy spełnieniu poruczonego mi przez Rząd zadania.

Ponieważ dzieło Pożyczki Narodowej ostatecznie ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty pożyczkowej, a więc w sierpniu 1934 r., przeto najuprzejmiej proszę WPana Redaktora o dalszą opiekę nad tą sprawą, aż do jej całkowitego zakończenia.

(—) STARZYŃSKI

Notarjat czy adwokatura.

Poniżej zamieszczamy artykuł polemiczny p. Włodzimierza Teleśnickiego w odpowiedzi p. mecenasowi Dr. L. Peiperowi na jego artykuł w „Głosie Prawa". Jest to trzecia z kolei odpowiedź, jaką zamieszcza redakcja „Notarjatu - Hipoteki" w obronie zaatakowanego przez adwokaturę małopolską notarjatu. Poprzednie artykuły w tej sprawie: p. redaktora Juljana K. Malickiego i p. prezesa Tadeusza Wojciechowskiego wyświetliły poruszoną kwestję na korzyść notarjatu. Obecnie trzeci autor zabiera głos w tej sprawie, aby nie pozostać dłużnym p. Peiperowi.

Redakcja.

Postępowanie dowodowe zamknięte. Wyrok oczekiwany jest z niecierpliwością, z biciem serc. A może już zapadł, gdy piszę te słowa...

Te słowa wstępu nie są tylko retorycznym zwrotem. Pan Mecenas Dr. Leon Peiper sprzeniewierzył się tym razem swemu powołaniu wybitnego teoretyka prawa i wygłosił mowę obrończą. Nie wszyscy może wiedzą, że Pan Mecenas Dr. Leon Peiper jest jednym z najwybitniejszych obrońców karnych starszego pokolenia w Małopolsce. I nie jest to przypadek tylko, że właśnie on podjął się, względnie jemu powierzono obronę tej tak trudnej do obronienia sprawy.

Czy obrona udała się? Czy trybunał, który w sporze tym ma orzec, przychyli się do wywodów obrońcy, czy też pójdzie za głosem życia, życia w tem szerokiem znaczeniu tego słowa, a nie życia małopolskiej palestry tylko, — najbliższe godziny pokażą!

Znamiennem jest zakończenie mowy obrończej Pana Mecenasa D-ra Leona Peipera. Zakończenie to sprowadza cały problem tylko do płaszczyzny życiowych interesów małopolskiej adwokatury. Czyli wolą D-ra Peipera spór o t. zw. przymus notarjalny sprowadza się wyłącznie do jego praktycznej strony, a wszelkie rozważania teoretyczne, wszelkie argumenty natury ideowej, ogólnej, usuwa się w cień, przemilcza, bagatelizuje...

W ten sposób całą walkę o ustrój notarjatu w Polsce, a więc rzecz wielkiej wagi i wielkiego znaczenia, a dla nas, reprezentantów tej instytucji, rzecz dostojną, niemal świętą, usiłuje się przedstawić jako wydzieranie kęsa chleba małopolskiej adwokaturze.

Gdyby rzeczywiście tak było — dyskusja nie powinna by się toczyć na łamach pism fachowych i naukowych. Wystarczyłaby zupełnie prasa innego pokroju, gdzie trybunał składa się nie z fachowców, lecz z laików, gdzie łatwiej trafić do przekonania argumentami, zaczerpniętemi z bogatego arsenału środków wytrawnego obrońcy karnego.

Gdyby rzeczywiście tak było po naszej stronie....

Po tamtej stronie jest jednak rzeczywiście tak.

Dowodzi tego nietylko cały ton artykułu D-ra Peipera, nietylko zakończenie tego artykułu, nietylko liczne fakty używania prasy codziennej do zwalczania t. zw. przymusu notarjalnego, ale też i wogóle całe nastawienie małopolskiej palestry, która każdy krok w tej sprawie, każde słowo z naszej strony, choćby najbardziej rzeczowe, najbardziej objektywne, uważa za osobistą swą obrazę.

Trudno w takich warunkach o spokojną, rzeczową polemikę. Taka bowiem wypadnie blado dla d-ra Peipera. Lecz trudno także o polemikę, używającą środków D-ra Peipera. Trudno walczyć przemilczeniami, sarkazmem, wybuchami gniewu, rozdzieraniem szat, lekceważeniem argumentów, sprowadzaniem problemu do poziomu zwykłego sporu, zwykłej kłótni. Problem nasz wymaga innego podejścia: spokojnego rzeczowego, zrównoważonego i tylko wówczas można mówić o współpracy twórczej nad tworzeniem nowego ustroju notarjatu w Polsce. Artykuł D-ra Peipera taką współpracą nie jest i to go najlepiej charakteryzuje. Palestra małopolska nie ma ambicyj współtwórczych, nie pragnie współdziałać teoretycznie nad tworzeniem nowego prawa notarjalnego w Polsce, palestra małopolska widzi tylko to, co jej zagraża i to wystarcza, by zabierać głos w dyskusji o nowy ustrój, o nowe prawo.

Należało wykazać szkodliwość przymusu na ziemiach b. Królestwa i b. zaboru pruskiego, gdzie istnieje on kilkadziesiąt lat. A wtedy dowód byłby się udał. O ile łatwiejsza to droga wykazać błędy i braki istniejącego już stanu rzeczy, jak snuć przypuszczenia na temat tego, co będzie. Tego dowodu Dr. Peiper ani nie zaofiarował, ani nie przeprowadził.

Natomiast zaofiarował i przeprowadził dowód, że rozciągnięcie przymusu na b. zabór austrjacki godzi w egzystencję materjalną adwokatury małopolskiej Lecz dowód ten, jako dla sprawy nieistotny, jako z rzeczą samą nie mający nic wspólnego, musi być pominięty przez Trybunał, który ma wydać wyrok. Bo nie interesem małej garstki, lecz interesem ogółu winien kierować się ustawodawca!

Zauważyć należy w imię prawdy, że i ten dowód, subjektywnie aż nadto przez Szan. Autora podkreślony, objektywnie krytyki nie wytrzymuje. Kancelaryj adwokackich w Małopolsce, których egzystencja opartą jest na sporządzaniu aktów, jest znikoma ilość. Pozatem kontrakty sporządzają adwokaci małopolscy sporadycznie, a 50% kancelaryj adwokackich w Małopolsce wogóle nie ma praktyki kontraktowej. Nie jest więc aż tak tragicznie, jak to Szan. Autor przedsta-

wia. Zresztą i bez przymusu notarjalnego — są adwokaci małopolscy tylko redaktorami aktów, z któremi celem ich autoryzacji udają się bądź do sądu bądź do notarjusza. Przymus notarjalny nie pozbawi ich przecież prawa redagowania aktów, a cała różnica polegać będzie na tem, że z każdą tranzakcją, tyczącą się praw do nieruchomości będą musieli udawać się do notarjuszów.

Po tym wstępie ogólnym pozwolę sobie odbyć z Szan. Autorem artykułu w „Głosie Prawa" wędrówkę śladem myśli i argumentów, zawartych w jego artykule.

Artykuł ten składa się z dwóch części. Część pierwsza omawia argumentację pro i contra w materji tyczącej się przymusu notarjalnego z czasów przed uchwaleniem ustawy o opłatach stemplowych. Istniał bowiem już wówczas zamiar władz ustawodawczych rozszerzenia przymusu notarjalnego na b. zabór austr. i odnośne postanowienie miało znaleźć się wśród paragrafów tej ustawy. Wówczas udało się małopolskiej adwokaturze obalić to zamierzenie, lecz nie dzięki argumentom, wysuwanym przez D-ra Peipera, lecz dzięki temu, że małopolska palestra potrafiła zorganizować siłę, która przeciwstawiła się dojrzałej już wówczas reformie.

Argumenty wysuwane wówczas przez świat notarjalny pozostały nieobalone po dziś dzień i w obronie tez, przez notarjat wysuwanych, nie dokonano żadnego odwrotu. Tezy, iż rozciągnięcie przymusu notarjalnego na ziemie b. zaboru austrjackiego stanowić będzie poważny etap w ujednostajnieniu prawa polskiego i że przymus jest konieczny dla bezpieczeństwa w sferze obrotu dóbr nieruchomych, są jeszcze dziś świeże i nieobalone i są prawdami podstawowemi, których się nawet ciągle nie powtarza. W szczególności nie obaliła tych tez argumentacja Szan. Autora, zamieszczona na str. 537, Nr. 9/33 „Głosu Prawa", gdyż nie wytrzymuje krytyki argument, iż unifikację przymusu może dopiero przeprowadzić nowy kodeks cywilny, bo niema takiego prawidła ustawodawczego, jak również zdrowa logika nie pozwala stwarzać nowego ustroju dla notarjatu, a określenie zakresu działania tegoż notarjatu pozostawiać dopiero przyszłej ustawie cywilnej. Również nie odparł Szan. Autor prawdziwości tezy o bezpieczeństwie obrotu, gdyż gołosłownie tylko zaprzeczył istnieniu aktów, niezgodnych ze stanem hipotecznym, sporządzanych przez adwokatów i pisarzy pokątnych, insynuując, że przecież mogą one pochodzić także od notarjuszów, — jak również, wzorem strusia, zaprzeczył gołosłownie, lecz niemniej kategorycznie, by w Małopolsce zdarzały się wypadki sporządzania aktów tyczących się nieruchomości przez pokątnych pisarzy.

Do czyjego przekonania chce trafić takimi „argumentami" Szan. Autor? Chyba nie do czytelników „Głosu Prawa". Chyba nie do czytelników pism prawniczych. Liczba takich właśnie aktów idzie w setki, a może tysiące rocznie na terenie całej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. „Nie dostarczono dowodu" — powiada Dr. Peiper. Dowodami można zasypać, jak lawiną, Szan. Autora. I gdy tylko o to chodzi, możemy otworzyć rubrykę w „Notarjacie—Hipotece" i reprodukować dowody, o które chodzi Szan. Autorowi, a materjału nie braknie na lat kilka.

I nie dziwię się, dlaczego Szan. Autor w tej właśnie materji chwycił się taktyki przeczenia za wszelką cenę. W mym artykule „Notarjat czy Adwokatura" nazwałem tą rzecz „punctum saliens" kwestji przymusu. Postawiłem djagnozę, wskazałem źródło choroby, wymieniłem środek leczniczy.

Nie trzeba lęku — woła Dr. Peiper — choroba zupełnie nie istnieje! Dr. Peiper w swej 40-letniej praktyce nie dojrzał ani jednego symptomu tej choroby. Czy może dlatego, że całe życie wygłaszał karne mowy obrończe? Czy nie zdarzyło się Dr. Peiperowi w jego długoletniej praktyce bronić pokątnego pisarza?

A przecież w innem miejscu swego artykułu przyznaje Szan. Autor, że pokątni pisarze istnieją i że ich nawet ustawodawca organizuje. Cóż więc robią ci panowie? Piszą wszystko, tylko jakoś do aktów brak im odwagi. I oni zapewne śmieją się, czytając artykuł Szan. Autora, który tak mimochodem wybielił ich z zarzucanych im i popełnianych przez nich grzechów, bo mu to było potrzebne do unieszkodliwienia tezy, niedającej się obalić w inny sposób.

Argument Szan. Autora, iż Kodeks Postępowania Cywilnego nie przyznaje aktom notarjalnym tej dominującej roli w postępowaniu dowodowem, jaką miały w procedurze rosyjskiej, niema nawet najodleglejszego związku z t. zw. przymusem notarjalnym. Jedno swoją drogą, a drugie swoją drogą. Akt notarjalny jest przecież formą tylko, a treść jego, mimo wszystkie ostrożności, może być z winy stron kontraktujących pozorną; słusznie więc stanął K. P. C. na stanowisku, wyłuszczonem w art. 265, bo chodzi przecież o prawdę, a nie formę w postępowaniu dowodowem. Że akt notarjalny daje większą gwarancję, iż zbrodni przeciw prawdzie będzie mniej, to chyba oczywista rzecz. Argumentacja Szan. Autora w tej sprawie podobną byłaby do argumentacji, jeżeli by ktoś np. twierdził: nie potrzeba przepisu kodeksu karnego o nadużyciu władzy urzędowej, bo przecież urzędnik nie powinien władzy swej nadużywać. Nie potrzeba aktu notarjalnego, bo można prowadzić przeciwdowód. Ależ potrzeba i aktu notarjalnego i potrzeba, by można było przeciw niemu prowadzić dowód przeciwny, bo chodzi tu właśnie o tą małą rzecz... o „bezpieczeństwo obrotu", o interes ogółu.

Porusza też Szan. Autor polemikę o tak zw. niższości etycznej. Wdzięczny byłbym Szan. Autorowi, gdyby wskazał mi źródło, z którego zaczerpnął te informacje. Zresztą sprawa ta wchodzi w dziedzinę t.zw.

„prania brudów" i z problemem przymusu niema związku. W każdym razie nie omieszkał Szan. Autor, dotykając tej sprawy — wypowiedzieć kilka słów pod adresem notarjatu, które co najwyżej powinny być adresowane do konkretnych osób, których nazwiska nie są tajemnicą, gdyż nadużyć nikt nie ukrywa, a w artykule rzeczowym, roztrząsającym teoretyczne problemy, na takie rzeczy nie powinno być miejsca.

Przechodzę obecnie do drugiej części artykułu Szan. Autora, w której mieści się między innemi także krytyka mego artykułu „Notarjat czy Adwokatura".

W tym moim artykule wykazałem, że notarjat w b. zaborze austrjackim nie posiada własnego zakresu działania. Dlatego też wysunąłem postulat, by przy stwarzaniu nowego ustroju, wzięto tę okoliczność pod uwagę, gdyż „jeśli się stwarza urząd, to trzeba mu dać zakres działania, bacząc, by zakres kompetencyj nowego urzędu nie wkraczał w zakres działania innego urzędu i by kilka urzędów nie robiło tego samego". Nie odwróciłem więc zupełnie porządku myślowego, jak tego chce Szan. Autor. Domagam się dla notarjatu, jako instytucji potrzebnej, by miała swój własny zakres działania i nie musiała go dzielić na wszystkie strony. Więc jeśli instytucja notarjatu jest potrzebną, to potrzebnym jest także zakres działania dla niej. Ten zakres działania może być szerszy lub węższy, ale niechaj będzie wyłączny. A ponieważ inne racje, o których wyżej, przemawiają za tem, by istniejący na ziemiach b. zaborów ros. i niem. przymus rozciągnąć także na ziemie b. zaboru austr., więc żądanie wyłączności przy sporządzaniu aktów w przedmiocie obrotu nieruchomościami wypływa najlogiczniej z powyższych przesłanek. W tym artykule zresztą nie precyzowałem treści i rozciągłości przymusu, bo może on być jeszcze szerszy, jak to precyzuje Szan. Autor. Dlatego też argumentacja Szan. Autora trafia w próżnię, bo polemizuje z czemś innem niż ja powiedziałem, będąc zresztą także mylną. Kwestja, czy notarjat jest urzędem „sensu stricte", czy też notarjusz jest „osobą publicznego zaufania" — nie tu należy. W mym artykule użyłem określenia „urząd" w najszerszem tego słowa znaczeniu, bo i notarjusz jako osoba publicznego zaufania, pełni także urząd. Kwestja odpowiedzialności majątkowej Państwa za urzędowanie notarjuszów również tutaj nie należy i nie pominąłem jej milczeniem z powodu jej rzekomej drażliwości. Sprawy te z przymusem notarjalnym i jego potrzebą ze względu na interesy ogółu, nie mają nic wspólnego. Są to kwestje ustrojowe innego rodzaju, wkraczające w dziedzinę problemu o istocie notarjatu, a nie o jego zakresie działania.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja o „psychicznej predestynacji". W tym względzie odsyłam Szan. Autora do dzieła ś. p. Prof. Wł. L. Jaworskiego p. t. „Reforma Notarjatu", Kraków, 1929, Księgarnia Frommera, którego to dzieła Szan. Autor zdaje się nie zna, bo o niem nie wspomina, a znać powinien, zabierając głos w sprawach ustrojowych notarjatu.

Praktyka „szarego dnia" uczy, że, by sporządzać akty dobrej woli dobrze, trzeba temu zadaniu poświęcić całe życie. I uczy też praktyka „szarego dnia", a o tem dobrze wiemy i ja i Szan. Autor, że adwokaci, u których sporządzanie aktu jest sporadycznym wypadkiem, aktów tych sporządzać nie umieją, bo nawet i te akty o treści zwykłej wymagają prócz specjalnego nastawienia psychicznego, także doświadczenia, umiejętności i tej specjalnej rutyny, którą daje ciągła praktyka.

Jesteśmy zatem u kresu polemiki.

Przy końcu parę jeszcze słów. Nie my wydzieramy chleb adwokaturze małopolskiej. Przeciwnie, z biegiem lat adwokatura małopolska potrafiła pozbawić notarjat tych uprawnień, które wkraczały w jej zakres działania, to jest zastępstwa stron przed Sądami w sprawach i cywilnych i karnych. Te pozycje opuściliśmy... Ale z tej najgłówniejszej naszej pozycji nie ustąpimy, bo z nią razem pada notarjat, a jego potrzebę uznaje przecież Szan. Autor bez zastrzeżeń.

Włodzimierz Teleśnicki

Spłacajmy Pożyczkę Narodową.

Na innem miejscu zamieszczamy odezwę Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, p. ministra Stefana Starzyńskiego z wyrazami serdecznego podziękowania dla redakcji „Notarjatu-Hipoteki" za obywatelskie stanowisko naszego organu w przeprowadzeniu akcji propagandowej na rzecz Pożyczki Narodowej.

Zaszczytny ten dokument, stwierdzający, iż skromna nasza działalność redakcyjna na łamach „Notarjatu-Hipoteki" wydała plony również i na odcinku życia gospodarczego Polski, jest dla nas tem cenniejszy — że liczni nasi prenumeratorzy, rozsiani po całej Polsce, a rekrutujący się głównie ze sfer pracowników notarjatu i hipoteki, nie szczędzili środków na akcję Pożyczki Narodowej w chwili, kiedy położenie materjalne pracowników notarjatu i hipoteki uległo znacznemu pogorszeniu, wskutek zastoju w kancelarjach notarjalnych. Dowodzi to dużej ofiarności ze strony pracowników notarjatu i hipoteki i pełnego zrozumienia potrzeb Państwa.

Pracownicy notarjatu i hipoteki, zrzeszeni w Związku Pracowników N. i H., jeszcze raz dowiedli społeczeństwu, że kiedy wzywa ich Państwo — są zawsze pierwsi w szeregach. Jest to niewątpliwie dużą zasługą Zarządu Głównego Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki.

Spełniliśmy więc godnie nasz obowiązek obywatelski, ale należy pamiętać, że koniec wieńczy dzieło.

Ostatnia rata Pożyczki Narodowej przypada w sierpniu 1934 r., to też redakcja „Notarjatu-Hipoteki" przypomina swoim Czytelnikom, że musimy przy spłacie rat również świecić przykładem punktualności, godnym stanu polskiego notarjatu.

J. M.

Tadeusz Wojciechowski.

Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

(Charakterystyka i praktyczne zastosowanie).

I.

Prototyp dzisiejszej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dała nam Anglja. Potęga przemysłowa i handlowa Anglji, a wskutek tego wielki rozrost ekonomiczny, wywołały tam silną potrzebę gospodarczą stworzenia dla mniejszych kapitałów angielskich takiej formy spółki handlowej, któraby ograniczała odpowiedzialność jej uczestników. Dlatego też powstawały tam dość liczne spółki, tak zwane „limited companies", które były, że się tak wyrażę, do pewnego stopnia spaczeniem spółki akcyjnej i w których odpowiedzialność pewnej grupy akcjonarjuszów była ograniczona. Jednakże taka forma nie była zadawalająca i poczęto szukać nowych dróg, aby, przy ograniczeniu odpowiedzialności spólników, dać im zarazem możność osobistego współdziałania w życiu i pracach spółki.

Spółka akcyjna jest owocem rozwoju gospodarczego w postępie historycznym i datuje się już od XV wieku.

W niektórych krajach spółki akcyjne powstają dzięki opiece państwa i na zasadzie specjalnych zezwoleń rządu, jest to system tak zwany koncesyjny, w innych zaś krajach do powstania spółki akcyjnej potrzeba ścisłego wykonania wszystkich warunków, przez prawo wymaganych, jest to system normatywny albo meldunkowy.

Historja spółek akcyjnych wykazuje, iż, mając wiele cech dodatnich i odgrywając w życiu gospodarczem danego kraju wielką rolę, mają te spółki wiele również cech ujemnych.

Przedewszystkiem spółki akcyjne pobudzają do spekulacji, co jest nieraz powodem do ruiny wielu rodzin, dalej — hamują do pewnego stopnia wolną konkurencję i uniemożliwiają istnienie mniejszym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym i wreszcie, zapewniając posiadaczom akcyj przez łatwą zbywalność znaczne zyski, nie wymagają od nich żadnej współpracy i interesowania się sprawami spółki, przez co operacje spółki takiej nie są kontrolowane przez akcjonarjuszów, a skutkiem tego spółki akcyjne nieraz bywają nadmiernie obdłużone i muszą być zlikwidowane, dość często z wielką szkodą dla swych wierzycieli i akcjonarjuszów. Te i inne ujemne strony spółek akcyjnych spowodowały, iż w 1876 roku zaczęto w Niemczech zastanawiać się, aby, uwzględniając potrzeby nowoczesnego życia gospodarczego, zastosować typ spółki akcyjnej do innego typu spółek handlowych z mniejszym kapitałem zakładowym, w których jednocześnie zastosowana byłaby zasada ograniczenia odpowiedzialności spólników do zadeklarowanego udziału w kapitale zakładowym, tudzież czynny udział spólników w życiu i sprawach spółki.

Brano pod uwagę potrzebę stworzenia takiego typu spółki, któraby dawała wszystkie korzyści spółki akcyjnej i unikałaby jej wad, pozwalała na uruchomienie drobnych kapitałów i zużytkowanie pewnych kwalifikacyj jej spólników, a nie wymagałaby ciężkiego i skomplikowanego, a nieraz i dość kosztownego aparatu i nie odsuwałaby poszczególnych udziałowców od zajmowania się sprawami spółki.

Typ taki znaleziono wreszcie w postaci spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (Geselschaft mit beschränkter Haftung zwanych popularnie G. m. b. H.), co znalazło swój wyraz w ustawie niemieckiej z dnia 20 kwietnia 1892 roku, o której wspominałem w szkicu porównawczym w Nr. 26—27 Nota-Teki. Powyższy rodzaj spółek przyjął się w Niemczech dość prędko i ma bardzo szerokie zastosowanie, dając tem samem dowód wielkiej żywotności tego rodzaju spółek i niezaprzeczonych korzyści.

Wślad za Niemcami poszły inne państwa, a między innemi Portugalja, Austrja i Francja, nie mówiąc już o Anglji, która jest do pewnego stopnia kolebką tych spółek. To też Odradzające się Państwo nasze, wychodząc z założenia, iż tylko tego rodzaju spółki mogą się przyczynić do ożywienia życia gospodarczego naszego kraju, nie posiadającego wielkich kapitałów, wymaganych dla spółek akcyjnych, w pierwszym rzędzie wprowadziło na terenie b. zaboru rosyjskiego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dekretem z dnia 8 lutego 1919 roku. Prawo to było tymczasowe i dopiero obecnie ogłoszone Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 27 października 1933 roku jest prawem normalnem, regulującem w najdrobniejszych szczegółach zasady i podstawy powstawania, istnienia i rozwiązywania tych spółek.

Należy podkreślić z całem uznaniem, iż Polski Prawodawca, w trosce o byt i rozwój polskiego handlu i przemysłu, wydał takie normy prawne, które w zupełności gwarantują pomyślny rozwój tego rodzaju spółek i całkowicie zabezpieczają poszczególnych udziałowców.

Określenie najniższej wysokości kapitału zakładowego na 10.000 złotych i żądanie wniesienia go w całości, daje pewność, iż spółka w tych warunkach może egzystować i pomyślnie rozwijać się, co wpłynie dodatnio na uruchomienie drobnych kapitałów i wzbudzi zaufanie kontrahentów spółki, nie pozwalając, jak według dotychczasowej normy minimum 2.000 złotych, na stwarzanie niezdrowej w skutkach fikcji i wielu nieporozumień między spólnikami. Dalej Prawodawca nie krępuje swobody spólników w określaniu wysokości poszczególnych udziałów i wysokości kapitału wzwyż ponad 10.000 złotych, nie ustanawiając maksymalnej jego wysokości, jednakże kategorycznie żąda, aby najmniejsza wysokość udziału wynosiła 500 złotych, tudzież żąda wyraźnego ustalenia czy spólnik ma jeden udział, czy więcej, przyczem w tym ostatnim wypadku wszystkie udziały muszą być równe i niepodzielne. Z tego jasno wynika, że przewidziane są dwa zasadnicze rodzaje spółek: jeden o różnej wysokości udziałów i w tym wypadku każdy ze spólników może mieć tylko jeden udział, przyczem, w myśl art. 16 Prawa, dopuszczalne jest zbycie części takiego udziału, pod warunkiem jedynie, aby powstałe wskutek podziału nowe udziały nie były niższe od 500 złotych, drugi rodzaj — o równej

wysokości udziałów, ale już niepodzielnych, i w tym wypadku każdy ze spólników może posiadać więcej niż jeden udział, bez prawa jednak zbycia części udziału.

Dalej, Prawodawca żąda kategorycznie formy aktu notarjalnego: dla zawarcia umowy spółki (art. 3), do zbycia i zastawienia udziału (art. 17), do wszelkich uchwał w przedmiocie zmiany umowy spółki (art. 83), do przystąpienia nowego spólnika przy podwyższeniu kapitału (art. 85), do obniżenia kapitału (art. 87), do fuzji spółek przez zawiązanie nowej spółki (art. 113).

Nad spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością ustanowiona jest kontrola Władz, gdyż zarząd spółki musi składać: Ministerstwu Przemysłu i Handlu przy zawiązaniu spółki — odpis umowy i dane, dotyczące zarejestrowania (art. 9), jak również te same dane przy zmianach umowy (art. 83), Sądowi Rejestrowemu oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdania i odpisy uchwał za rok sprawozdawczy (obrotowy) — (art. 77), o rozwiązaniu spółki likwidatorowie lub zarządcy masy upadłości obowiązani są zawiadomić Ministerstwo Przemysłu i Handlu (art. 103), o przekształceniu spółki należy zawiadomić Ministerstwo Przemysłu i Handlu (art. 118).

Nowe Prawo wymaga od spółek z ograniczoną odpowiedzialnością jawności i dlatego w art. 13 postanawia, iż ogłoszenia od spółki winny być umieszczane w „Monitorze Polskim" a ponadto, według uznania spólników, w innych dziennikach, przyczem obowiązkowemu ogłoszeniu podlega: zwrot dopłat (art. 28), sprawozdanie bilansowe spółek z kapitałem ponad 250.000 złotych (art. 77), obniżenie kapitału i wezwanie wierzycieli (art. 88), otwarcie likwidacji i wezwanie wierzycieli (art. 94), sprawozdanie likwidacyjne (art. 101), fuzja spółek (art. 110).

Pełnomocnictwa do zawarcia umowy spółki i do zastępowania na walnych zgromadzeniach mogą być stwierdzone dokumentem prywatnym.

Ważnym szczegółem, zasługującym na podkreślenie, są uprawnienia zarządu spółki, gdyż, według art. 36 Prawa, Zarząd jest przedstawicielem spółki w sądzie i poza sądem, przyczem stosownie do art. 38 żadne ograniczenie zarządu, które nie jest ustanowione w Prawie, nie ma mocy wobec osób trzecich. Jednakże wobec spółki zarząd podlega ograniczeniom, ustanowionym w umowie lub uchwałach spólników. A zatem przekroczenie takiego ograniczenia, jako dyspozycji wewnętrznej, w stosunku do osób trzecich nie będzie miało absolutnie żadnych skutków prawnych, natomiast w stosunku do spólników pociągnie za sobą odpowiednie następstwa, w zależności od stopnia przekroczenia.

Przepis powyższy ma doniosłe znaczenie dla pewności obrotu spółki i ważności czynności zarządu w stosunku do osób trzecich.

Drugim znamiennym przepisem jest przepis art. 21, nakazujący zarządowi spółki prowadzenie szczegółowej księgi udziałów i składania na podstawie tejże sądowi rejestrowemu listy spólników.

Trzecim charakterystycznym przepisem jest warunek art. 39, nakazujący ustanowienie prokurenta przez wszystkich członków zarządu łącznie i zezwalający na odwołanie prokury przez każdego z członków zarządu; poza tem co do uprawnień prokurenta pozostawiono całkowitą swobodę (art. 36).

Na zakończenie należy dodać, iż nowe Prawo w całym szeregu przepisów szczegółowo reguluje działalność organów spółki, tudzież ustanawia zasady rachunkowości spółki i normy odpowiedzialności cywilnej i karnej władz spółki, stawiając w ten sposób b. surowe wymogi spółce i organom tejże.

Daje to, jak powiedziałem na wstępie, pełną gwarancję, iż spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod rządem nowego Prawa mają zapewniony pomyślny rozwój i ochronione są całkowicie przed nadużyciami poszczególnych osób.

Przytoczyłem tu pewne szczególne i charakterystyczne rysy nowego Prawa, o których istnieniu należy pamiętać przy zawiązywaniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a przedewszystkiem przy formowaniu odpowiedniej umowy.

Z kolei przystępuję do praktycznego zastosowania nowego Prawa i w tym celu podam niektóre wzory umów, w których treści będą się powoływać na odpowiednie artykuły Prawa o notarjacie oraz Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, przyczem używać będą skrótów (Prawo o notarjacie = P. o. N.). (Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością = P. o. S.).

Wzór 1.

Repertorjum Nr. 1.

Dnia drugiego stycznia tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego roku, przede mną, Stanisławem Zawadzkim, Notarjuszem w Warszawie, urzędującym przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, w kancelarji mojej, mieszczącej się w gmachu tychże Wydziałów, przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 6 (493), (art. 84 i 132 P. o N.), stawili się: 1) Karol Kowalski, kupiec, przy ulicy Moniuszki Nr. 8 —, 2) Józef Głogowski, przemysłowiec, przy ulicy Nowy-Świat Nr. 39—, 3) Adam Sobierański, handlowiec, przy ulicy Kaczej Nr. 1—, 4) Ludwik Mańkowski, kupiec, przy ulicy Miedzianej Nr. 4—, 5) Sylwester Wrotnowski, przemysłowiec, przy ulicy Królewskiej Nr. 5—, 6) Wacław Kozłowski, handlowiec, przy ulicy Chmielnej Nr. 181—, 7) Ignacy Pawłowski, handlowiec, przy ulicy Karolkowej Nr. 18— i 8) Michał Kaczorowski, kupiec, przy ulicy Krochmalnej Nr. 84 — wszyscy stawający w Warszawie zamieszkali, z których ad 1, 3, 4 i 8 mnie, Notarjuszowi, osobiście są znani, tożsamość zaś pozostałych stawających ad 2, 5, 6 i 7 stwierdzona została przez dwóch znanych Notarjuszowi rekognoscentów: Tadeusza Pawlickiego, przy ulicy Starej Nr. 2 — i Edwarda Przyborowskiego, przy ulicy Pomnikowej Nr. 6 — obu w Warszawie zamieszkałych (art. 69 P. o N.), poczem stawający zeznali co następuje:

§ 1. W celu prowadzenia handlu wyrobami żelaznemi (art. 5 P. o. S.), stawający do aktu tego: Karol Kowalski, Józef Głogowski, Adam Sobierański, Ludwik Mańkowski, Sylwester Wrotnowski, Wacław Kozłowski, Ignacy Pawłowski i Michał Kaczorowski, niniejszem zawiązują, na mocy Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 27 października 1933 roku (D. U. R. P. Nr. 82, poz. 602), spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadach następujących:

§ 2. Spółka prowadzona będzie pod firmą: „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" (art. 5 P. o. S.).

Karol Kowalski niniejszem zezwala na umieszczenie swego imienia i nazwiska w firmie spółki, lecz tylko na czas swego udziału w tejże. (art. 6 P. o. S.).

§ 3. Siedziba spółki mieścić się będzie w Warszawie przy ulicy Królewskiej Nr. 5 (art. 5 P. o. S.).

§ 4. Kapitał zakładowy spółki wynosi złotych 10.000 i dzieli się na udziały o nierównej wysokości. Każdy ze spólników może mieć tylko jeden udział. Udziały w kapitale zakładowym, objęte przez poszczególnych spólników, wynoszą jak następuje: Kowalskiego złotych 2.000 dwa tysiące, Głogowskiego złotych 1000 tysiąc, Sobierańskiego złotych 1500 tysiąc pięćset, Mańkowskiego złotych 700 siedemset, Wrotnowskiego złotych 950 dziewięćset pięćdziesiąt, Kozłowskiego złotych 1350 tysiąc trzysta pięćdziesiąt, Pawłowskiego złotych 1100 tysiąc sto i Kaczorowskiego złotych 1400 tysiąc czterysta. Objęte w powyższy sposób udziały wszyscy spólnicy pokryli całkowicie gotowizną przez wniesienie odpowiednich kwot do Banku Polskiego w Warszawie na rachunek czekowy spółki w tymże Banku. W ten sposób cały kapitał zakładowy spółki został wniesiony (art. 3 i 5 P. o. S.).

§ 5. Spółka zawarta zostaje na przeciąg lat trzech, licząc od dnia pierwszego stycznia roku bieżącego 1934 trzydziestego czwartego do dnia trzydziestego pierwszego grudnia roku 1936 trzydziestego szóstego, włącznie, z tem, że o ile na trzy miesiące przed upływem powyższego terminu nikt ze spólników nie wymówi notarjalnie swego udziału, spółka trwa pod temi samemi warunkami nadal przez następne trzy lata, i tak dalej: z jednego trzechlecia na drugie, dopóki rzeczone wymówienie nie nastąpi. Z chwilą wymówienia udziału przez któregokolwiek ze spólników, pozostali spólnicy zadecydują: czy objąć udział ustępującego spólnika i spółkę prowadzić nadal, czy też przystąpić do likwidacji i rozwiązania spółki. Objęcie udziału ustępującego spólnika następuje przez spłatę według wartości, wykazanej w bilansie na dzień wystąpienia.

§ 6. Do zbycia lub zastawienia udziału przez któregokolwiek ze spólników w czasie trwania spółki wymagana jest zgoda na piśmie wszystkich spólników. W razie odmowy stosowane będą zasady, wyłuszczone w art. 15 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Jednakże w żadnym wypadku nie może mieć miejsca zbycie części udziału (art. 16 P. o. S.).

§ 7. Spółka prowadzić będzie księgę udziałów, zgodnie z zasadami, przepisanemi w art. 21 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 8. W razie potrzeby powiększenia środków obrotowych spółki, wszyscy spólnicy niniejszem zobowiązują się do dopłat w stosunku do objętych przez każdego z nich udziałów. O każdorazowej wysokości dopłat, o sposobie i terminie ich wpłaty, oraz o zwrocie decyduje Walne Zgromadzenie spólników większością 2/3 głosów wszystkich spólników obecnych na zebraniu, na zasadach, przewidzianych w art. 27 i 28 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, jednakże już obecnie spólnicy postanawiają, iż łączna wysokość omawianych dopłat w żadnym wypadku nie może przekroczyć trzykrotnej wysokości kapitału zakładowego.

§ 9. Organami spółki są: zgromadzenie spólników, zarząd i komisja rywizyjna.

§ 10. Zgromadzenia spólników są: zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne zgromadzenie (doroczne) winno się odbyć najpóźniej do dnia pierwszego kwietnia każdego roku, przyczem przedmiotem obrad, między innemi, będzie sprawozdanie za ubiegły rok operacyjny. Pierwsze doroczne zgromadzenie po ukończeniu roku operacyjnego 1934 trzydziestego czwartego odbędzie się w terminie do dnia pierwszego kwietnia roku przyszłego 1935 trzydziestego piątego. Nadzwyczajne zgromadzenia odbywać się będą w miarę potrzeby. W sprawie zwoływania zgromadzeń obowiązują przepisy art. 59—63 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 11. Do wyłącznej kompetencji walnego zgromadzenia, poza sprawami, przewidzianemi przez Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością w art. 56 i 57, należą następujące sprawy: 1) wybór i odwołanie członków zarządu i komisji rewizyjnej, 2) uchwalenie wysokości dopłat, 3) nabycie lub zbycie nieruchomości, 4) podział zysków lub pokrycie strat, przyczem uchwały w sprawie ustanowienia, wpłaty i zwrotu dopłat, zbycia lub wydzierżawienia przedsiębiorstwa, nabycia lub zbycia nieruchomości wymagają dla swej ważności większości 2/3 głosów wszystkich spólników, obecnych na zebraniu, w pozostałych zaś sprawach, uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

§ 12. Zgromadzenie, zwołane w sposób prawidłowy, jest ważne bez względu na ilość obecnych na niem spólników (art. 64 P. o. S.), przyczem każde pełne 100 sto złotych udziału daje prawo do jednego głosu. (art. 67 P. o. S.).

§ 13. W sprawie uchwał zgromadzeń, ich protokółowania i obecności spólników obowiązują przepisy art. 68—73 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 14. Zarząd spółki składa się z trzech członków, wybieranych na walnem zgromadzeniu na przeciąg lat trzech. Corocznie ustępuje z zarządu jeden członek: z początku przez losowanie, a następnie według starszeństwa wyboru; na miejsce ustępującego wybierany jest nowy członek zarządu, przyczem ustępujący może być wybrany ponownie.

§ 15. Na mocy niniejszej umowy, stanowiącej zarazem protokół walnego zgromadzenia, do zarządu na przeciąg pierwszych trzech lat wybrani zostali spólnicy: Karol Kowalski, Adam Sobierański i Michał Kaczorowski, którzy obowiązki członków zarządu przyjmują i oświadczają, iż znane im są przepisy, zawarte w Prawie o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością a dotyczące praw, obowiązków i odpowiedzialności członków zarządu.

§ 16. Zarząd spółki jest jej przedstawicielem w Sądzie i poza Sądem, prowadzi wszystkie jej interesy i reprezentuje ją nazewnątrz we wszelkich stosunkach z władzami i osobami trzeciemi (art. 36 P. o. S.), stosując się w tej mierze do przepisów Prawa, tudzież do uchwał walnego zgromadzenia (art. 38 P. o. S.).

Weksle, czeki, przekazy i wogóle zobowiązania, żyra na wekslach i czekach, wszelkie umowy i kontrakty tak z podpisem prywatnym, jak i za aktami urzędowemi: notarjalnemi lub hipotecznemi, tudzież pełnomocnictwa, z wyjątkiem prokur, (art. 39 P. o. S.) podpisują pod stemplem firmy (art. 37 P. o. S.) dwaj członkowie zarządu łącznie lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Korespondencję handlową, tudzież wszelkie pokwitowania z odbioru z poczty, kolei, komór celnych, oraz od firm, osób trzecich i instytucyj pieniędzy, przesyłek, korespondencji, ładunków i towarów podpisuje pod stemplem firmy jeden członek

zarządu lub prokurent. W sprawie podziału czynności pomiędzy członkami zarządu obowiązują przepisy art. 39 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 17. Komisja rewizyjna składa się z trzech członków, wybieranych corocznie na walnem zgromadzeniu. Do Komisji rewizyjnej na rok 1934 trzydziesty czwarty wybrani zostali spólnicy: Józef Głogowski, Ludwik Mańkowski i Sylwester Wrotnowski którzy mandat przyjmują i oświadczają, iż znane im są przepisy art. 49 i 50 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, dotyczące kompetencji i obowiązków Komisji Rewizyjnej.

§ 18. Rok kalendarzowy jest zarazem rokiem obrotowym (operacyjnym) spółki (art. 75 P. o. S.). Zarząd spółki winien prowadzić księgi i rachunkowość, zgodnie z przepisami Prawa. W dacie 31 trzydziestego pierwszego grudnia każdego roku księgi spółki będą zamknięte i w ciągu następnych dwóch miesięcy (art. 76 P. o. S.) winien być sporządzony bilans za ubiegły rok obrotowy, rachunek zysków i strat, oraz piśmienne sprawozdanie z działalności spółki, które w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu przez zgromadzenie spólników, winien zarząd spółki złożyć, wraz z odpisem uchwały, — Sądowi Rejestrowemu i Ministerstwu Przemysłu i Handlu (art. 77 P. o. S.). W sprawie sporządzania bilansu obowiązują przepisy art. 78—82 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 19. W zyskach i stratach spółki, spólnicy uczestniczą w stosunku do objętych udziałów w kapitale zakładowym.

§ 20. W razie śmierci któregokolwiek ze spólników, udział jego obejmują pozostali spólnicy w częściach, odpowiadających stosunkowi posiadanych przez nich udziałów, a spadkobiercy zmarłego otrzymują spłatę udziału swego spadkodawcy według dorocznego bilansu, przyczem, o ile śmierć nastąpiła w pierwszem półroczu roku obrotowego spółki, to spłata będzie dokonana według ostatniego zatwierdzonego bilansu i w ciągu miesiąca od daty śmierci, o ile zaś śmierć nastąpiła w drugiem półroczu roku obrotowego spółki, to spłata uskuteczniona będzie według bilansu, mającego być sporządzonym za bieżący rok obrotowy, i w ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia bliansu.

§ 21. W sprawie uprawnień spółki przy egzekucji z udziału któregokolwiek ze spólników mają zastosowanie przepisy artykułów 19 i 24 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 22. We wszelkich bez wyjątku sprawach, umową niniejszą nieunormowanych, a w szczególności w sprawach: podwyższenia lub obniżenia kapitału zakładowego, wyłączenia spólnika, tudzież rozwiązania i likwidacji spółki mieć będą zastosowanie odpowiednie przepisy Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 23. Wymagane przez Prawo ogłoszenia spółki zamieszczane będą w Monitorze Polskim i Kurjerze Warszawskim (art. 13 P. o. S.).

§ 24. Wszelkie spory między spólnikami podlegają wyłącznie rozpoznaniu Sądu Polubownego.

§ 25. Spółka niniejsza, pod skutkami art. 12 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, winna być zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Warszawie, poczem, zgodnie z art. 9 tegoż Prawa, zarząd spółki winien w ciągu dwóch tygodni po zarejestrowaniu złożyć Ministerstwu Przemysłu i Handlu odpis umowy spółki i podać dane, dotyczące rejestracji.

Akt niniejszy w obecności czyniącego Notarjusza został stawającym odczytany, a po przekonaniu się przez Notarjusza, że stawający dokładnie rozumieją treść i znaczenie aktu, akt ten został przyjęty i podpisany przez stawających, przywołanych rekognoscentów i przez Notarjusza (art. 84 § 1 p. 7, 8 i 9 i art. 87 § 1 P. o. N.).

Wypisy niniejszego aktu będą wydawane spólnikom i zarządowi spółki w dowolnej ilości egzemplarzy. (art. 90 § 1 P. o. N.). Przy sporządzeniu tego aktu pobrano w gotowiźnie i zapisano do repertorjum pod Nr. 1: opłaty stemplowej (2%) 200 złotych i dodatkowo (10%) 20 złotych, razem 220 dwieście dwadzieścia złotych, oraz na rzecz Notarjusza (art. 2 Taksy) 110 złotych. (—) Karol Kowalski, Józef Głogowski, Adam Sobierański, Ludwik Mańkowski, Sylwester Wrotnowski, Wacław Kozłowski, Ignacy Pawłowski, Michał Kaczorowski. Tożsamość Józefa Głogowskiego, Sylwestra Wrotnowskiego, Wacława Kozłowskiego i Ignacego Pawłowskiego niniejszem stwierdzamy Tadeusz Pawlicki. Edward Przyborowski. Notarjusz Stanisław Zawadzki.

* * *

Umowa spółki została zawarta, należy ją więc zgłosić do rejestru handlowego w Sądzie właściwym według siedziby spółki i zawiadomić o tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Stosownie do art. 9, 10, 12, 145, 146 i 147 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i art. 3 Dekretu o Rejestrze Handlowym, obowiązanym do tego jest zarząd spółki, pod restrykcjami z art. 10, 12, 131, 135 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Nadto, w myśl art. 17 powołanego Dekretu o rejestrze handlowym, Notarjusz obowiązany jest w ciągu dni 15 następnego miesiąca przesłać do właściwego Sądu Rejestrowego dane, ulegające zarejestrowaniu.

Na terenie Hipoteki warszawskiej, w niektórych kancelarjach, utarł się zwyczaj, że obowiązki w powyższym przedmiocie: zarządu spółki i notarjusza, spisującego umowę, połączono w jeden, a mianowicie: Kancelarja notarjalna jednocześnie z aktem przygotowuje odpowiednie zgłoszenie do rejestru handlowego, poświadcza na niem podpisy członków zarządu i wraz z odpisem umowy, po zapisaniu do dziennika, przesyła do Sądu.

Z uwagi na to, iż nowe Prawo nakłada b. duże obowiązki na Zarząd spółki, a poza tem przewiduje surowe kary za niedopełnienie odpowiednich przepisów, włącznie do anulowania umowy spółki, w wypadku niezgłoszenia jej do zarejestrowania w ciągu sześciu miesięcy od daty zawarcia (art. 12 P. o. S.), z drugiej zaś strony, biorąc pod uwagę pewne nieopanowanie tego prawa przez sfery zainteresowane ze względu na zbyt mały czas, uważam, iż wskazanem byłoby, aby zwyczaj wyżej wymieniony utrzymany był nadal a może nawet i przyjęty wszędzie, by zgłoszenie załatwiały kancelarje notarjalne.

Dlatego też podaję i wzór takiego zgłoszenia.

Do Sądu Okręgowego
w Warszawie
Wydział Rejestracji Firm

Zgłoszenie do rejestru handlowego.

Niżej podpisany zarząd spółki pod firmą: „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“, zgłasza niniejszem, na zasadzie art. 145, 146, 147 i 154 Prawa o spółdane, dotyczące wyżej wymienionej spółki, a ulegające dane dotyczące wyżej wymienionej spółki, a ulegające wpisaniu do rejestru i ogłoszeniu:

1. *Zawiązanie spółki.* Na mocy aktu zeznanego przed Notarjuszem Stanisławem Zawadzkim w Warszawie w dn. 2 stycznia 1934 r. za Nr. rep. 1, zawiązana została spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
2. *Firma spółki:* „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.
3. *Siedziba spółki:* Warszawa, ul. Królewska Nr. 5.
4. *Przedmiot przedsiębiorstwa:* Handel wyrobami żelaznemi.
5. *Kapitał zakładowy:* 10.000 zł.
6. *Udziały:* Każdy ze spólników może mieć tylko jeden udział.
7. *Organa spółki:* Zgromadzenie spólników, zarząd i komisja rewizyjna.
8. *Zarząd spółki:* składa się z 3-ch członków, wybieranych na walnem zgromadzeniu na przeciąg lat trzech.

Corocznie ustępuje z zarządu jeden członek: z początku przez losowanie, a następnie według starszeństwa wyboru. Zarząd odwoływany jest również przez walne zgromadzenie.

9. *Zarząd:* Na mocy umowy spółki na przeciąg pierwszych 3 lat do zarządu wybrani zostali spólnicy: Karol Kowalski (Moniuszki Nr. 8), Adam Sobierański (Kacza Nr. 1) i Michał Kaczorowski (Krochmalna 84) — wszyscy z Warszawy.
10. *Sposób przedstawicielstwa spółki:* Do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki wszelkich zobowiązań, tudzież umów, kontraktów i aktów notarjalnych i hipotecznych, oraz pełnomocnictw ma prawo 2 członków zarządu łącznie lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Korespondencję handlową, oraz wszelkie pokwitowania z odbioru z poczty, kolei, komór celnych, tudzież od firm, osób trzecich i instytucyj pieniędzy, przesyłek, korespondencyj, ładunków i towarów podpisuje jeden członek zarządu lub prokurent.
11. *Czas trwania spółki:* Spółkę zawarto na przeciąg 3 lat od 1 stycznia 1934 roku do 31 grudnia 1936 roku z prawem automatycznego przedłużenia z 3-lecia na 3-lecie.
12. *Pisma przeznaczone do ogłoszeń spółki:* Monitor Polski i Kurjer Warszawski.

Niżej podpisani, jako członkowie zarządu spółki, niniejszem oświadczamy, iż udziały poszczególnych spólników zostały całkowicie wpłacone.

Do niniejszego zgłoszenia składamy:
1) uwierzytelniony odpis umowy spółki,
2) spis spólników,
3) wzór podpisów członków zarządu.

Jednocześnie nadmieniamy, iż spółka wykupywać będzie świadectwo przemysłowe kategorji II handlowej.

Warszawa, dnia 2 stycznia 1934 roku.
Stempel firmy: „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Podpisy:
Karol Kowalski
Adam Sobierański
Michał Kaczorowski.

Wzory podpisów członków Zarządu Spółki pod firmą: „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.

P. Karol Kowalski podpisywać będzie: (wzór podpisu)
P. Adam Sobierański podpisywać będzie: (wzór podpisu)
P. Michał Kaczorowski podpisywać będzie: (wzór podpisu)

Notarjalne uwierzytelnienie powyższych podpisów (art. 147 P. o. S. i art. 96 P. o. N.) Nr. repertorjum 2. — Dnia drugiego stycznia roku tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego, niżej podpisany, Stanisław Zawadzki, Notarjusz w Warszawie, urzędujący przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, mający kancelarję swą w gmachu tychże Wydziałów, przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 6 (493), niniejszem poświadczam, iż powyższe podpisy zostały położone w mojej obecności i w pomienionej kancelarji przez znanych mi osobiście: 1) Karola Kowalskiego, przy ulicy Moniuszki Nr. 8—, 2) Adama Sobierańskiego, przy ulicy Kaczej Nr. 1— i 3) Michała Kaczorowskiego, przy ulicy Krochmalnej Nr. 84 — w Warszawie zamieszkałych. Pobrano w gotowiźnie i zapisano do repertorjum pod Nr. 2 opłaty na rzecz Notarjusza (art. 9 Taksy) 8 złotych.

Pieczęć. Podpis notarjusza.

Spis spólników spółki pod firmą: „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.

Spis spólników spółki pod firmą: „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“

(art. 146 P. o S.)

Nr. porządk.	Imię i nazwisko spólnika	Adres	Ilość udziałów	Wysokość udziałów
1	Karol Kowalski	w Warszawie ul. Moniuszki 8	1	2.000 Zł.
2	Józef Głogowski	w Warszawie ul. Nowy-Świat 3	1	1.000 „
3	Adam Sobierański	w Warszawie ul. Kacza 1	1	1.500 „
4	Ludwik Mańkowski	w Warszawie ul. Miedziana 4	1	700 „
5	Sylwester Wrotnowski	w Warszawie ul. Królewska 5	1	950 „
6	Wacław Kozłowski	w Warszawie ul. Chmielna 181	1	1.350 „
7	Ignacy Pawłowski	w Warszawie ul. Karolkowa 18	1	1.100 „
8	Michał Kaczorowski	w Warszawie ul. Krochmalna 84	1	1.400 „

Stempel firmy spółkowej

Podpisy członków zarządu

Podanie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu po zarejestrowaniu spółki

(art. 9 P. o. S.)

Jako zarząd spółki pod firmą „Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", przy niniejszem składamy odpis umowy — spółki i oświadczamy, iż spółka została zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Warszawie, w dacie 10 stycznia 1934 roku pod liczbą LX Nr. 7530.

Warszawa, dnia 15 stycznia 1934 roku.

Stempel firmy spółkowej

„Handel wyrobami żelaznemi, Karol Kowalski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością"

Podpisy członków zarządu.

Na zakończenie chcę tu dodać słów parę omówienia podanego przeze mnie wzoru I umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Skonstruowałem umowę, w której postanowiono, iż każdy ze spólników może mieć tylko jeden udział, przyczem udziały są nierównej wysokości. Jest to zgodne z przepisami art. 2 P. o. S. i od takiej zasady nie wolno odstąpić.

W firmie spółki zamieściłem oznaczenie przedmiotu przedsiębiorstwa, jednakże w myśl art. 6 P. o. S., nie jest to konieczne, gdyż nazwa firmy może być dowolnie obrana, natomiast umieszczenie w firmie imienia i nazwiska spólnika Karola Kowalskiego wymagało według tegoż art. 6 jego zgody, którą w umowie wyraził.

Przewidziane w umowie wniesienie kapitału zakładowego na rachunek czekowy spółki do Banku Polskiego w Warszawie jest dowolne, gdyż art. 3 P. o. S. wymaga jedynie wniesienia całego kapitału, nie podając zarazem sposobu wniesienia; a więc tak dobrze może być wniesiony kapitał do kasy spółki, na ręce zarządu lub któregokolwiek ze spólników, albo może być zdeponowany u osoby trzeciej i t. d. Jednakże, zdaniem mojem sprawa ta jest b. poważna i gdy postanowiono spółkę zawrzeć a decyzja ta jest ostateczna, to najlepiej kapitał wnieść na rachunek spółki do tej instytucji finansowej, z usług której spółka w przyszłości będzie korzystać. Czas trwania spółki przewidziałem dowolnie na termin określony, z automatycznem przedłużaniem, o ile nie będzie wymówienia ze strony któregokolwiek ze spólników, przyczem decyzję w sprawie spłaty ustępującego spólnika, jak również w sprawie zbycia lub zastawienia udziału oddałem w ręce zgromadzenia spólników, umieszczając zarazem zakaz zbycia części udziału.

Są to wymogi dość surowe, jednakże z uwagi na dobro spółki — korzystne i powstrzymujące danego spólnika przed nierozważnem powzięciem decyzji.

Jednakże w myśl art. 15 i 16 P. o. S. można w powyższych sprawach ustanowić inne zasady, włącznie do zezwolenia na zbycie części udziału, pod tym jedynie warunkiem, aby wysokość udziału była zawsze nie mniejsza niż 500 złotych.

W § 8 umowy spółki ustanowiono obowiązek dopłat, przewidzianych w art. 27 P. o. S.

Jest to warunek b. korzystny dla rozwoju spółki, gdyż w ten sposób tworzy się kapitał obrotowy spółki, który, w zależności od wysokości uchwalonych dopłat, może być dość znaczny i w konkretnym wypadku może wynosić trzykrotną wysokość kapitału zakładowego, czyli złotych 30.000, co, w połączeniu z kapitałem zakładowym 10.000 złotych, daje poważny kapitał 40.000 złotych.

Jednakże taki kapitał obrotowy nie służy do powiększenia kapitału zakładowego, a więc nie powiększa odpowiedzialności spólników, gdyż nie służy na zabezpieczenie wierzycieli spółki, a jedynie stanowi przymusową pożyczkę wewnętrzną.

Co do władz spółki, to, poza wymaganemi przez Prawo: zarządem i zgromadzeniem spólników, skorzystałem z przepisu art. 43 P. o. S. i ustanowiłem Komisję Rewizyjną.

Kompetencji zgromadzenia spólników poddałem więcej spraw, aniżeli to przewiduje art. 56 i 57 P. o. S., jednakże to nie jest konieczne i można ograniczyć się jedynie do spraw, przewidzianych w Prawie.

Umowa postanawia, iż każde pełne 100 złotych udziału daje prawo do jednego głosu. Znaczy to, iż np. spólnik Wrotnowski, posiadając udział 950 złotych, ma prawo jedynie do 9 głosów. Można jednakże postanowić inaczej, np. iż każdy spólnik, bez względu na wysokość swego udziału, ma prawo do jednego głosu; można również przewidzieć pewne uprzywilejowanie dla niektórych spólników, a więc dla jednych po 2 głosy lub więcej, a dla innych po 1 głosie, w każdym jednak wypadku nikt ze spólników nie może być pozbawiony głosu, gdyż art. 67 P. o. S. żąda kategorycznie dla każdego ze spólników przynajmniej jednego głosu.

Wreszcie na zaznaczenie zasługuje warunek w umowie, iż, w wypadku śmierci spólnika, udział jego obejmują pozostali spólnicy. Warunek taki przewiduje art. 18 P. o. S., który na wstępie głosi, iż „umowa spółki może ograniczyć lub wyłączyć wstąpienie do spółki spadkobierców na miejsce zmarłego spólnika". Jednakże można się umówić inaczej, gdyż tenże art. 18, oraz 23 P. o. S. przewidują różne wypadki i sposoby objęcia udziału przez spadkobierców.

Na zakończenie chcę jeszcze powiedzieć parę słów o samej redakcji aktu. Zaprojektowałem akt w takiej formie, w jakiej, według mego zdania, winien być zaprojektowany i w jakiej sam będę projektować, wychodząc z resztą z tego założenia, iż akt erekcyjny spółki należy tak sformułować, aby, poza formą wiążącą, był dobrym przewodnikiem dla spółki i jej władz. Potwierdzenie takiego poglądu znajdujemy w art. 83 P. o. N., który żąda, aby akty były redagowane w sposób jasny i przejrzysty.

Być może, iż znajdą się zwolennicy redakcji odmiennej, krótszej, opierając się mylnie na art. 5 P. o. S., który postanawia, co umowa spółki winna, między innemi, określać, a nie co winna zawierać, gdyż weźmy choćby ustanowienie zarządu: nie przewidziane w art. 5 P. o. S., a jednak w umowie spółki należy o tem powiedzieć, i t. d., przykładów znalazłoby się sporo.

Za słusznością mego poglądu przemawia jeszcze i ta okoliczność, iż nowe Prawo zainteresowane sfery jeszcze nie opanowały w dostatecznej mierze i to może narazić je na nieprzyjemne konsekwencje, dlatego też należy redagować umowy więcej wyczerpująco a unikać skróceń.

O najbliższych zadaniach Zarządu Głównego

Zjazdy nasze mają jedną bardzo dużą wadę: ich porządki dzienne są zawsze przeładowane. A że na dodatek zebrania zaczynają się zawsze z poważnemi opóźnieniami, przewodniczący zebrań są zawsze pobłażliwi i nie wykorzystują przepisów regulaminowych, wskutek czego niektórzy mówcy odbiegają od tematu albo powtarzają się, wobec zaś zbliżania się terminu wyjazdu wśród zebranych zaczyna się nerwówka, która doprowadza do tego, że dążeniem wszystkich jest aby zebranie zakończyć jaknajprędzej. Skutek tego jest taki, że na wnioski gorętszych kolegów obcina się dyskusję; ważne decyzje przyjmuje się bez żadnych rozważań w tekście uchwalonym przez komisję; uchwalonych na komisjach wniosków wcale się nie odczytuje, przyjmując je w głosowaniu i t. d. i t. d.

Niektórzy zaś z zebranych, widząc taki nastrój u ogółu, nie mają odwagi zabrać głosu, aby podkreślić ważność niektórych poruszonych na zebraniu problemów i oświetlić je z różnych stron. Niżej podpisany miał też zamiar zabrać głos w niektórych sprawach, ale wobec braku czasu musiał tego zaniechać i zdecydował się sprawy te poruszyć na szpaltach naszego pisma.

Nowa ustawa notarjalna, zastała nas nie zorganizowanych. Duża ilość pracowników notarjatu i hipoteki idzie luzem. Obecnym obowiązkiem nowowybranego Zarządu jest poświęcić sprawie organizacji wszystklie siły. Powinien być zaangażowany stały sekretarz Związku z stałem wynagrodzeniem. Członkowie Zarządu powinni co pewien czas wyjeżdżać po kraju i organizować oddziały oraz podtrzymywać słabe. Często w danym okręgu jest dwóch — trzech energiczniejszych ludzi, ale z ospałą masą nieskorych nie mogą sobie dać rady. Takim trzeba pomóc. W stosunku do opornych trzeba zastosować takie czy inne represje.

Wobec tego, że mimo wszystko świat idzie z postępem, może się zdarzyć, że u właściwych czynników zapatrywania na nasze prawa z czasem zmienią się, dobrze byłoby mieć stały kontakt tam, gdzie należy, aby ewentualną zmianę nastroju w porę wykorzystać. To byłoby drugie zadanie Zarządu.

Trzeciem zaś zadaniem nowych władz związku to sprawa pisma, którego najważniejszym problemem obecnie jest wysokość prenumeraty, która winna być niższa, tak aby każdy członek związku mógł pismo te prenumerować, a członkowie nie mający pracy, aby mogli je dostawać darmo. Niecziłonkowie mogliby płacić więcej. Pożądane byłoby, aby pismo mogło wychodzić co tydzień. Na pokrycie wydatków winien być specjalny fundusz prasowy.

Ważnym również i niecierpiącym zwłoki problemem, jest kwestja pozbawionych pracy członków naszego Związku. Tu trzeba zorganizować sprężyście biuro pośrednictwa pracy, którego kierownik winien mieć płatny personel. Tu jest bardzo wdzięczne pole dla dzielnego, energicznego człowieka. W tej sprawie trzeba się kierować tą najprostszą przesłanką, że tu sentyment lub litość, nie będzie odgrywać żadnej roli, a jedynie mądre i umiejętne postawienie kwestji może dać pomyślne rezultaty.

Rozumie się, że Zarząd Główny będzie miał i wiele innych jeszcze spraw do rozstrzygnięcia i załatwienia, ale te wyżej wymienione są najważniejsze i nie pozwalające na żadną zwłokę. Od energji i wytrwałości członków Zarządu zależeć będzie cała nasza przyszłość i egzystencja.

Pomyślny rozwój naszego Związku będzie również świadectwem i tego, że żaden z autorów, którzy stawali w obronie przedstawicieli natości nie będzie miał ani chwili zwątpienia, że działał w dobrej sprawie.

Ale nawoływanie Głównego Zarządu, aby nie siadł wygodnie na laurach, nie świadczy o tem, że on będzie w stanie dużo zrobić, gdy go nie poprzemy z całej siły.

A więc na progu tej nowej ery, w jaką wszedł nasz Związek, a także i cały notarjat, weźmy się, Koledzy, do wytrwałej i usilnej pracy, aby przyszłe pokolenia nasze mogły z dumą powiedzieć, że gdy budowały się fundamenty naszej potężnej Ojczyzny, nie brakło przy tej budowie i nas.

Henryk Żernicki.

Dąbrowa Górnicza, listopad 1933 r.

OD WYDAWNICTWA.

Przypominamy Sz. Czytelnikom o obowiązku zapłacenia zaległej prenumeraty najdalej do dnia 15 grudnia r. b., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę egzemplarzy.

Wstrzymanie wysyłki egzemplarzy nie rozwiązuje sprawy należności za dotychczasową prenumeratę, która stanowi zobowiązanie prawne, jak każde inne, przyczem jest wierzytelnością uprzywilejowaną, bo wierzytelnością społeczną. Sfery notarjalne są z natury rzeczy czułe na smutny objaw niepłacenia należności, to też tuszymy, iż wszyscy zalegający prenumeratorzy z końcem roku bieżącego uregulują swoje rachunki za prenumeratę, bez potrzeby uciekania się ze strony organizacji i wydawnictwa do przymusowego ściągania tych należności.

Jednocześnie przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom, że niebawem rozpoczynamy już przyjmowanie prenumeraty na następny kwartał, t.j. od Nowego Roku.

Statut Kasy Pogrzebowej

Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej.

I. Nazwa, cel i siedziba Kasy.

§ 1. Kasa nosi nazwę „Kasa Pogrzebowa Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej".

§ 2. Celem Kasy jest:

a) udzielanie rodzinom zmarłych członków Kasy jednorazowych zasiłków bezzwrotnych,

b) udzielanie członkom Kasy jednorazowych zasiłków pogrzebowych bezzwrotnych, względnie zwrotnych w razie śmierci najbliższych członków rodziny jego, t. j. żony, dzieci i rodziców; wszystko to w wysokości i pod warunkami, przewidzianemi w niniejszym Statucie.

§ 3. Siedzibą Kasy jest siedziba Zarządu Głównego Związku.

II. Członkostwo.

§ 4. Do Kasy Pogrzebowej obowiązkowo należą wszyscy rzeczywiści członkowie Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej, składając w tym przedmiocie odpowiednie deklaracje.

§ 5. Przyjęty w poczet członków Kasy nabywa prawa do zasiłku pogrzebowego po wpłaceniu wpisowego oraz sześciu kolejnych składek miesięcznych.

§ 6. Zasiłki pogrzebowe wypłacane będą bez względu na rodzaj śmierci członka Kasy, względnie członka jego rodziny (§ 2 b), w przeciągu doby od chwili zawiadomienia o zgonie przez odnośny Oddział. Wypłata zasiłku uskuteczniana będzie za pośrednictwem Oddziału do rąk i za pokwitowaniem osób, wskazanych w deklaracji, lub prawnych spadkobierców; w braku zaś uprawnionych z tego tytułu — przekazaną sumą zadysponuje Zarząd Oddziału w ramach rzeczywistej potrzeby.

§ 7. Niepodjęte w przeciągu roku od daty śmierci członka zasiłki pogrzebowe przekazane będą na cele, wskazane przez Zjazd Delegatów, względnie na kapitał rezerwowy Kasy.

§ 8. Każdy z członków Kasy obowiązany jest:

a) wpłacić jednorazowe wpisowe w wysokości 2 złotych,

b) opłacać miesięczne składki po 1 złotym.

§ 9. Prawa członka Kasy ustają: 1) przez wystąpienie lub usunięcie ze Związku, 2) wskutek niepłacenia składek w ciągu trzech kolejnych miesięcy.

§ 10. Osobom, które przestały być członkami Kasy z przyczyn w § 9 wymienionych, nie przysługuje prawo żądania zwrotu wpisowego i wpłaconych składek; natomiast osobom, które przestały pracować w notarjacie lub hipotece z przyczyn nie wymienionych w § 9 Statutu, służy prawo otrzymania z powrotem wpłaconych składek.

III. Majątek i fundusze Kasy.

§ 11. Fundusze Kasy składają się z: a) wpisowego, b) składek miesięcznych, c) procentów od kapitałów, d) zapisów i legatów, e) ruchomości i f) dochodów niestałych oraz g) kapitału rezerwowego. Majątek Kasy jest majątkiem Związku, przeznaczonym na specjalne cele, w tym statucie określone.

§ 12. Fundusze Kasy winny być lokowane w Pocztowej Kasie Oszczędności, lub też w innej instytucji bankowej, albo kredytowej państwowej, samorządowej (K. K. O.) lub w Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej Związku. O miejscu lokowania funduszów Kasy decyduje Zjazd Delegatów.

IV. Wysokość zasiłku pogrzebowego.

§ 13. O wysokości zasiłku pogrzebowego i kapitału rezerwowego corocznie decyduje Zjazd Delegatów.

§ 14. Zjazd Delegatów ustala również wysokość wpisowego i składek miesięcznych, tudzież postanawia zmiany niniejszego Statutu. Wysokość składki ma być nie niższa niż 1 złoty.

§ 15. W razie wyczerpania się Funduszu Kasy wskutek zwiększenia się liczby zgonów, Zarząd ma prawo zebrać drogą nadzwyczajnych składek potrzebny na zasiłek pogrzebowy fundusz, jednakże tylko w granicach rzeczywistej potrzeby.

V. Władze Kasy pogrzebowej.

§ 16. Władzami Kasy są Centralne Władze Związku.

§ 17. Oddziały Związku są Oddziałami Kasy Pogrzebowej. Zarządy Oddziałów Związku przyjmują zapisy na członków Kasy, pobierają i przekazują Zarządowi Głównemu wpisowe i składki miesięczne najpóźniej do 7 dnia każdego miesiąca; przyjmują zgłoszenia o śmierci i występują z wnioskami o przyznanie zasiłku pogrzebowego.

§ 18. Zarząd Główny Związku odpowiedzialny jest za fundusze i majątek Kasy Pogrzebowej. Do bezpośredniego prowadzenia Kasy Zarząd Główny może upoważnić conajmniej 2 członków Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa tegoż Zarządu.

§ 19. Na administrację i inne wydatki Kasy Pogrzebowej Zarząd Główny Związku może wydatkować sumy z funduszu pogrzebowego w ramach rzeczywistej potrzeby i nie wyżej 10% ogólnej sumy składek.

§ 20. Każdy członek Kasy Pogrzebowej o swej przynależności do Kasy otrzymuje legitymację wraz z jednym egzemplarzem Statutu.

§ 21. Roczne sprawozdanie Kasy winno być referowane i zatwierdzane corocznie przez Zjazd Delegatów oraz ogłaszane w piśmie Związkowem.

§ 22. Główna Komisja Rewizyjna Związku winna conajmniej dwa razy do roku sprawdzać rachunkowość i działalność Kasy.

§ 23. Zmiany Statutu, uchwalone na Zjeździe Delegatów, wymagają dla swej ważności dwuch trzecich głosów obecnych na zebraniu.

VI. Likwidacja Kasy.

§ 24. W razie, gdy wobec zbyt małej liczby członków lub też z innych powodów likwidacja Kasy okaże się konieczną, Zarząd Główny Związku na specjal-

nem posiedzeniu pierwszem decyduje o ustaniu działalności Kasy. O ile w miesiąc po tej decyzji na drugiem posiedzeniu okaże się, iż powodów do zwinięcia Kasy nie dało się usunąć, wówczas decyzja staje się prawomocną i sprawa likwidacji Kasy przekazana zostaje na Zjazd Delegatów, przyczem w tym okresie czasu składek nie pobiera się, jak również nie wypłaca się zasiłków pogrzebowych.

§ 25. Wszelkie sprawy sporne, wynikające ze stosunków, objętych niniejszym statutem, a dotyczące obowiązków i praw członków w stosunku do Kasy Pogrzebowej rozstrzygane będą: w I-ej instancji przez Zarząd odnośnego Oddziału, w II-giej zaś instancji i ostatniej przez Zjazd Delegatów.

§ 26. Niniejszy Statut obowiązuje od daty zatwierdzenia nowego Statutu Związku.

Idea oszczędności a ubezpieczenia na życie.

Poprzedni Zjazd Delegatów, odbyty w marcu r.b., upoważnił Zarząd Główny Związku do zawarcia umowy z Pocztową Kasą Oszczędności w sprawie grupowego ubezpieczenia na życie członków Związku.

Intencją Zjazdu było niewątpliwie umożliwienie członkom Związku korzystanie z ulgowych warunków, jakie daje tak zwane ubezpieczenie grupowe. Uchwała powyższa mylnie była interpretowana przez niektóre osoby zainteresowane jej realizacją. Wmawiano w ogół, że zawarcie umowy z P. K. O. jest poważnym krokiem do likwidacji Kasy Pogrzebowej istniejącej przy Związku. Wytworzyła się sytuacja dwojakiego ubezpieczenia na terenie Związku: 1) przez statutowe, lecz niezbyt ścisłe przestrzeganie należenia do Kasy Pogrzebowej i 2) dobrowolne przystępowanie do ubezpieczenia grupowego w P. K. O., przyczem to ostatnie stało się aktualne na skutek silnej akcji w tym kierunku agentów tej instytucji.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami oszczędności. Społeczeństwo nasze, chcąc utrzymać swój stan posiadania i dać podstawy do dalszego rozwoju, musi dochody swoje częściowo kapitalizować. Jedną z form oszczędności jest ubezpieczenie. Jest to forma dobrowolnego zobowiązania się do wpłacania przez pewien okres składek ubezpieczniowych, których wysokość zależna jest od wieku, czasu ubezpieczenia, no i stanu majątkowego ubezpieczonego. Piszący te słowa sam należał do tych, którzy jedni z pierwszych podpisali wniosek na ubezpieczenie w P. K. O. — jednak pod wpływem kurczących się dochodów doszedłem do przekonania, że nie będę w stanie wywiązać się należycie z przyjętego zobowiązania, wobec czego wniosek swój wycofałem.

Przewidywania nasze sprawdziły się. Niestety, zarobki nasze zmniejszają się w dalszym ciągu z miesiąca na miesiąc. Objaw ten jest dla nas bardzo niekorzystny, doprowadza nieraz do sytuacji wprost opłakanej, a jednak wobec ogólnej sytuacji gospodarczej należy obawiać się, że zarobki nasze dalej ulegać mogą zmniejszeniu w porównaniu z czasem obecnym. I niema nadziei, by konjunktura ta w krótkim czasie uległa zmianie na lepsze. Odbija się to bardzo widocznie na wpływach składek ubezpieczeniowych, których inkaso, zgodnie z umową, przeprowadza Zarząd Związku.

Według posiadanych przez nas informacyj już w drugim miesiącu trwania umowy niedobór składek wynosił około 23%, w trzecim około 32% a w czwartym wyniósł nieomal 45%.

Reasumując powyższe, dochodzimy do wniosku, że liczba ubezpieczonych w P. K. O. w niedługim czasie ulegnie poważnej redukcji, spowodowanej siłą wyższą, co pociągnie za sobą zwrot wpłaconych składek ubezpieczeniowych, mocno okrojonych przez P. K. O. tytułem ryzyka.

Wobec takiego stanu rzeczy jesteśmy niezmiernie wdzięczni projektodawcom nowego Statutu Kasy Pogrzebowej Związku, zatwierdzonego prawie że jednogłośnie na Zjeździe Delegatów w Łodzi, nakładającego łącznie z § 8 nowego Statutu Związku, przymus należenia do Kasy Pogrzebowej wszystkich członków.

Skromne składki pogrzebowe w wysokości 1 zł. miesięcznie nie obciążą zbytnio naszych budżetów, dalej § 10 statutu Kasy gwarantuje nam zwrot całkowity złożonych składek na wypadek zaprzestania pracy w notarjacie lub hipotece i mamy pewność, że w razie wypadku śmierci wypłata zapomogi pogrzebowej nastąpi bez żadnych wstępnych przeszkód formalnych, gdyż celem Kasy jest nie dochodowość, a samopomoc koleżeńska.

R. T.

Parę słów w sprawie kasy pogrzebowej.

Na ostatnim Zjeździe Delegatów w Łodzi Koledzy nasi z Ziem Zachodnich wyrazili przypuszczenie, iż gdyby przyjęty został statut naszej Kasy Pogrzebowej w brzmieniu przedstawionem na plenum, przewidujący, jak wiadomo, przymus ubezpieczeniowy, nie mogliby masowo zgłosić akcesu do naszego Związku, wobec konieczności uiszczania jeszcze jednej składki. Będąc dobrze obeznanym z zasadami, jakie kierowały autorem statutu Kasy Pogrzebowej, uważam za wskazane zamieścić poniższe krótkie wyjaśnienie.

Sama idea ubezpieczenia jest tak słuszną, iż jej premis logicznych uzasadniać nie będziemy. Pytanie natomiast, na jakie należy odpowiedzieć, to czy wobec istniejącego przymusu ubezpieczenia w Kasie Chorych i Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, dających również zapomogę na wypadek śmierci, celowem jest tworzenie jeszcze jednej, tym razem koleżeńskiej przymusowej instytucji ubezpieczeniowej?

Na to odpowiadamy z wewnętrznego przekonania potwierdzająco. Obowiązujące bowiem statuty zakładów przemysłowych ubezpieczeń co innego mają w swem założeniu, niż nasza koleżeńska instytucja samopomocowa, której jedynem zadaniem jest przyjść z pomocą rodzinie zmarłego członka, przez wzięcie na się kosztów pogrzebu. Zresztą Zakłady Ubezpieczeń, na których działalność ubezpieczeni żadnego wpływu nie wywierają, umniejszają stale, jak

to wiemy ze smutnego doświadczenia, aktami jednostronnej woli obowiązki swe względem nas, stawiając często ubezpieczonych przed faktami dokonanymi, których wczoraj jeszcze przewidzieć nie byli w stanie.

Nasza natomiast Kasa, jako instytucja koleżeńska, kierująca się jedynie dobrem członków, o bezpłatnej a sprężystej administracji, stojąca pod jawną i stałą kontrolą, wypełniać będzie zawsze i z największą gotowością przyjęte na się obowiązki, zgodnie z założeniami, na jakich się opiera. Jest ona jakby pogotowiem ratunkowem rodziny zmarłego. Tu żadnych niespodzianek być nie może, funduszami jej, jako funduszami członków oni sami zawiadują, przyczem składki są tak skalkulowane, aby przy minimalnem obciążeniu pomoc była jak najskuteczniejsza.

Składki ruchome, ustalone raz do roku przez Zjazd Delegatów odpowiadać będą zawsze naszym możliwościom zarobkowym; minimalna składka miesięczna w wysokości nawet 1 złotego nikogo, bądźmy szczerzy, zbytnio nie obciąży, a gdy pierwsze zapomogi wypłacone być mają dopiero po upływie 6 miesięcy od daty zalegalizowania statutu, przy 500 — powiedzmy — członkach fundusz zapomogowy wyniesie już 3.000 złotych, dając Zarządowi należytą podstawę kalkulacyjną i tu trafiamy w sedno rzeczy, przy dobrowolnem bowiem ubezpieczeniu, czyli przy płynnym składzie ubezpieczonych żadnej kalkulacji przeprowadzić się nie da; porównywać zaś naszej Kasy z Towarzystwami Ubezpieczeń nie można, gdyż te zanim przystąpią do czynności, już kapitał zakładowy i operacyjny zebrany za rozsprzedane akcje posiadają.

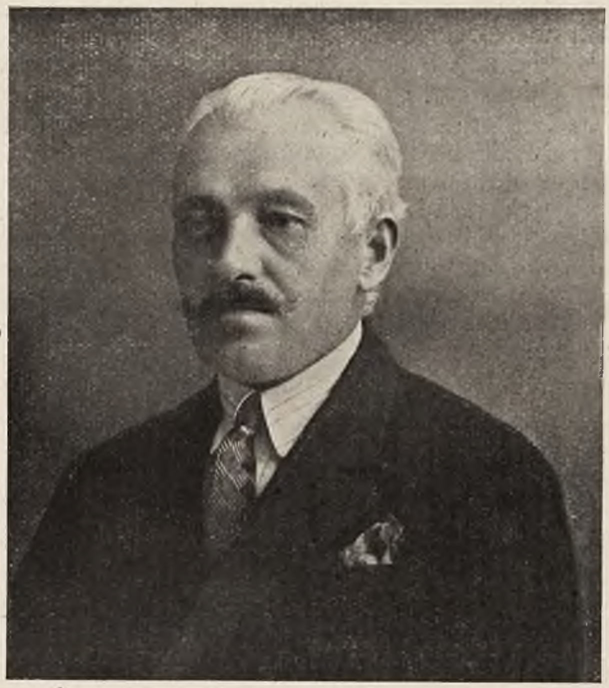
Dodajmy tu jeszcze jeden argument. Członek naszego Związku ma prawo do pomocy odeń nie tylko za życia, lecz Związek winien przyjść mu z pomocą w osobie pozostałej po nim rodzinie i bezpośrednio po jego śmierci, przedewszystkiem w formie pokrycia kosztów pogrzebu, a tej naturalnej pomocy udzielićby nie mógł, gdyby nie dysponował funduszem pośmiertnym.

Wolno więc wyrazić przekonanie, że sprawa przymusu ubezpieczeniowego w Związkowej Kasie Pogrzebowej, nie istniejąca dla nas, dawnych członków Związku, będzie objektywnie oceniona przez Kolegów z Ziem Zachodnich i żadnych trudności w ich gremjalnem przystąpieniu do Związku nie wywoła.

E. Pr.

Ś. p. Lambert Feliks Liszewski.

W dniu 15 października r. b. odszedł w zaświaty Kolega nasz,, ś. p. Lambert Feliks Liszewski. Śmierć, wyrwała go z pośród nas w samo południe męskiego wieku. Ś. p. Lambert Feliks Liszewski, urodził się w 1876 r. w Tomaszowie, jako syn Ludomira i Zofji z Wiszniewskich.



Pracę swoją w notarjacie rozpoczął w r. 1906, w nowootworzonej kancelarji not. Jana Kantego Bierzyskiego, gdzie pracował do czasu jej likwidacji, następnie przeszedł z całym personelem tejże kancelarji do kancelarji po notarjuszu K. Kosińskim, gdzie pracował u wszystkich prawie kolejno mianowanych p. o. notarjuszów.

W r. 1932 przeszedł do kancelarji notarjusza Siennickiego, w której pracował dokąd tylko pozwoliła mu rozwijająca się choroba płuc, która też była przyczyną Jego śmierci. Mimo jednak wciąż słabnących sił, pod presją prawie zwierzchników zgodził się na pozostawanie w domu i leczenie się.

Przez cały czas pracy w notarjacie zmarły dał się poznać jako człowiek wielkiej kultury, wysokich zalet towarzyskich i nieprzeciętnej wiedzy zawodowej. Zmarły, mimo wątłej budowy fizycznej i organizmu stale szarpanego chorobą, oddany był pracy zawodowej, której poświęcał nieledwie $^3/_4$ doby. Pod tym względem nie dał się wyprzedzić nikomu. O lepsze z pracą szła w nim rzadko spotykana skromność. Pracował nie dla osobistych korzyści, lecz dlatego, że praca była dla Niego nieodzowną koniecznością, jak powietrze dla życia. Praca była dla Niego wszystkiem. Wypełniła w Jego życiu wszystkie luki. I dlatego twarz zmarłego była zawsze pogodna, zawsze charakteryzował ją jakiś nieuchwytny, nie nadający się określić miły wyraz, który jej nadawał piętno szczerości i otwartości. Wielki to duch obrał sobie siedzibę w tem wątłem ciele. Duch nawskroś artystyczny. Zmarły bowiem poza pracą miał i inne namiętności, a to — malarstwo i muzykę. I tak dzielił życie całe pomiędzy umiłowane: pracę zawodową, malarstwo i muzykę. Żył cicho, skromnie, bez rozgłosu, a postępując w myśl wielkich słów Skargi: „czynił w swem kółku co każe Duch Boży". Cześć prochom Jego i Jego pamięci. Niech spoczywając w spokoju, oczekuje wielkiego dnia Zmartwychwstania, a ziemia rodzinna niech Mu lekką będzie.

Niechaj mogiłę Jego zwykle kwiecie polne,
Proste jak Jego dusza, otuli miłośnie,
W grób szepcząc Mu cichutko o nieśmiertelnej wiośnie
A wiatr niechaj Mu znosi swe wieści swywolne.
Niech pod krzyżem grobowym z drzewiny brzozowej
Gniazdko swoje uwije mistrz śpiewu — skowronek,
I co rano Mu piosnkę zanuci jak dzwonek,
O łanach, łąkach, wodach ziemicy Piastowej.

J. Z.

Orzecznictwo sądowe.

Licytacja nieruchomości.

1) *Ważność protokólarnego upoważnienia jednego z pośród wspólnie nabywających na licytacji do czynienia postąpień, obowiązujących wszystkich.*
2) *Dopuszczalność spisania protokółu licytacji w dwóch aktach.*
3) *Nieważność nabycia nieruchomości na licytacji przez pełnomocnika, niemającego szczególnego upoważnienia.*
4) *Nieważność nabycia nieruchomości na licytacji przez cudzoziemca, który nie uzyskał uprzednio zezwolenia Rady Ministrów.*
5) *Obowiązek komornika, przeprowadzającego licytację, i sądu, orzekającego o przysądzeniu nieruchomości, badania z urzędu uprawnienia cudzoziemca do wzięcia udziału w licytacji.*
6) *Skutki niezachowania terminu czternastodniowego dla uiszczenia zaofiarowanej na licytacji ceny.*

Sąd Apelacyjny w Wilnie: 1) decyzją z 20 lutego — 12 marca 1932 r., utrzymał w mocy decyzję Sądu Okręgowego w Grodnie z 12 sierpnia — 12 września 1931 r., której mocą oddalone zostało żądanie Stefana K. unieważnienia odbytej w dniu 14 lutego 1931 r. licytacji jego dóbr Jeziory w pow. Grodzieńskim, i 2) decyzją z 31 października — 18 listopada 1932 r. oddalił skargę Stefana K. na wyrok adjudykacyjny Sądu Okręgowego w Grodnie z dnia 6—15 czerwca 1932 r., którego mocą: a) pomienione dobra przysądzone zostały Anieli i Konstantemu K. oraz Cezaremu, Marji i Romanowi Ż, w cenie 551.000 zł., b) z kwoty 35.264 zł., wpłaconej 20 lutego 1931 r., przelano do Skarbu Państwa tytułem opłaty stemplowej sumę 24244 zł., c) z kwoty 12.500 zł., wpłaconej 28 lutego 1931 r., przekazano Wydziałowi Powiatowemu Sejmiku Grodzieńskiego 5.370 zł. 50 gr. tytułem zaległych podatków i gminie wiejskiej Jeziory 6.959 zł. 8 gr., d) na poczet reszty ceny nabycia zaliczono przejęte przez nabywców należności Państwowego Banku Rolnego 157.086 zł., Romana Ż. 156.149 zł. 50 gr., Anieli K. 89.931 zł. 90 gr., Cezarego Ż. 88.900 zł. i Konstantego K. 88.900 zł.; decyzją tą Sąd Apelacyjny oddalił także podanie spółki „Trak".

W skargach kasacyjnych Stefan K. wnosił o uchylenie obu powyższych decyzyj Sądu Apelacyjnego z powodu obrazy przepisów proceduralnych.

Obalając podstawy decyzyj Sądu Apelacyjnego, dotyczącej oddalenia żądania unieważnienia licytacji, skarżący utrzymywał: 1) że nie jest ważne ustne, wciągnięte do protokółu upoważnienie do nabycia nieruchomości, udzielone jednemu z pośród wspólnie nabywających przez pozostałych lub ich pełnomocników, 2) że również nie jest ważne nabycie dla Konstantego K., gdyż działający w jego imieniu Józef D. nie miał upoważnienia szczególnego do nabycia dóbr Jeziory na licytacji, jak tego wymaga art. 1156 u. p. c., 3) że także z mocy art. 1180 p. 3 u. p. c. nieważne jest nabycie dla Konstantego K., gdyż nie uzyskał on, jako obcokrajowiec, uprzedniego zezwolenia w myśl art. 6 ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Sąd Najwyższy (sprawa Nr. C. I 277/33 r.), na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia r. b. uchylił zaskarżoną decyzję z powodu obrazy art. 1156 i 1180 ustawy postępowania cywilnego, wychodząc z następujących założeń.

Pogląd skarżącego co do niemożności protokólarnego upoważnienia do udziału w przetargu nie znajduje usprawiedliwienia w przepisach prawa, ustawa bowiem post. cyw. nie zawiera w tym przedmiocie żadnego zakazu, a z natury rzeczy w przypadku, gdy kilka osób staje do przetargu celem nabycia nieruchomości na wspólną własność, wciągnięcie do protokółu wzmianki, iż jedna z nich upoważniona została do czynienia postąpień, obowiązujących wszystkich, winno być dozwolone, gdyż inaczej przebieg licytacji byłby bardzo utrudniony, podniesiona zaś przez skarżącego okoliczność, iż protokół licytacji spisany został w dwóch aktach, z których jeden zawiera przebieg toku postępowania licytacyjnego z przytoczeniem oświadczeń osób stawających oraz czasu rozpoczęcia i ukończenia przetargu, a drugi — szczegóły, wskazane w art. 1151, 1157 i 1158 u. p. c., nie jest przyczyną wadliwości postępowania, albowiem techniczne wykonanie nakazów procedury ma znaczenie drugorzędne, byleby tylko odpowiadało wymaganiom ustawy, w danym zaś przypadku Sąd Apelacyjny stwierdził, iż oba te akty stanowią jedną całość, a nieprawidłowości co do treści tych protokółów skarżący nie zarzuca.

Natomiast nie pozbawione są słuszności wywody skargi kasacyjnej co do błędnej wykładni przez Sąd Apelacyjny art. 1156 u. p. c. Z mocy tego przepisu do przetargu może być dopuszczony tylko licytant, działający osobiście, albo przez pełnomocnika, mającego szczególne upoważnienie do nabycia oznaczonej nieruchomości na licytacji. Pełnomocnik, który chce działać w imieniu mocodawcy, lecz nie wylegitymuje się takiem upoważnieniem, nie powinien być dopuszczony do udziału w licytacji. Możliwość późniejszej akceptacji nabycia przez mocodawcę nie wyłącza ścisłego stosowania art. 1156 u. p. c., albowiem w postępowaniu egzekucyjnem nie można dopuścić do sytuacji, w której ważność czynności urzędowej, jaką jest przetarg publiczny, uzależniona byłaby od tego, czy w przyszłości, bliżej nieokreślonej, rzekomy mocodawca zechce zaakceptować czynności pełnomocnika, przekraczającego swoje uprawnienia, czy też nie wykona warunków licytacyjnych, zasłaniając się tem, że pełnomocnictwa nie udzielił.

W szczególności obowiązek złożenia pełnomocnictwa, odpowiadającego wymaganiom art. 1156 u.p.c., musi być ściśle przestrzegany, gdy pełnomocnik nie składa wadjum licytacyjnego (art. 1156^3 u. p. c.), wówczas bowiem, o ile mocodawca nie uzna czynności pełnomocnika, nie będzie mógł być wykonany przepis art. 1176 u. p. c., który nakazuje przymusowe ściągnięcie niezłożonego wadjum od licytanta, jeżeli nie uiści on w terminie zaofiarowanej ceny. Względy więc natury procesowej nie pozwalają na stosowanie znanej prawu materjalnemu instytucji potwierdzenia przez mocodawcę czynności, dokonanej przez pełnomocnika z przekroczeniem granic pełnomocnictwa.

Również słusznie zarzuca skarga kasacyjna naruszenie art. 1180 p. 3 u. p. c., który nie dopuszcza

do licytacji osób, nie mających prawa nabycia nieruchomości. W myśl przepisów art. 6 ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (D. U. 31 poz. 178, obecnie tekst jednolity D. U. 24 poz. 202 z 1933 r.), obcokrajowiec, który chce nabyć nieruchomość na licytacji, powinien „każdym razem przed wzięciem udziału w licytacji wykazać się zezwoleniem Rady Ministrów (obecnie Ministra Spraw Wewnętrznych) do nabycia danej nieruchomości". Przytoczony tekst ustawy wskazuje, że cudzoziemiec, który nie uzyskał uprzednio zezwolenia, nie powinien być dopuszczony do przetargu, a jeżeli pomimo braku zezwolenia wziął udział w licytacji, nabycie przez niego nieruchomości z samego prawa jest nieważne (art. 7 ust. 1 powyższej ustawy), brak bowiem warunków ustawowych ważności zaofiarowania przez niego ceny za nieruchomość. Pomieniony przepis winien być z urzędu przestrzegany zarówno przez komornika, przeprowadzającego licytację, jak i przez sąd, który ma orzec o przysądzeniu. Obowiązku tego nie osłabia przepis art. 7 ust. 2 tejże ustawy, stanowiący, iż „w razie zawarcia tranzakcji wbrew tej ustawie, o nieważności orzekają sądy na żądanie powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej ze względu na miejsce położenia nieruchomości". Przepis ten bowiem przedewszystkiem dotyczy „tranzakcji", czyli przeniesienia własności w drodze umowy stron, i obejmuje te przypadki, gdzie czynność prawna odbyła się bez udziału notarjusza lub władzy sądowej, oraz przypadki, gdzie wskutek błędu, przeoczenia albo z innych przyczyn dopuszczono się uchybienia przeciwko omawianej ustawie, aczkolwiek przeniesienie własności odbyło się z udziałem notarjusza lub władzy; skoro jednak uchybienie dostrzeżono w toku postępowania sądowego, wszczętego w związku z nabyciem na licytacji, sąd nie ma potrzeby oczekiwania wniosku właściwej władzy powiatowej, lecz obowiązany jest z urzędu stwierdzić nieważność nabycia i odmówić przyysądzenia.

Cudzoziemiec, nabywający nieruchomość wbrew powyższym przepisom, nie jest uprawniony do zasłaniania się tem, że uzyska albo uzyskał później zezwolenie na nabycie, przyjęciu bowiem tego poglądu stoją na przeszkodzie: 1) wyraźny tekst art. 6 ustawy z 24 marca 1920 r., który stanowczo wymaga uzyskania zezwolenia „przed wzięciem udziału w licytacji", jako nieodzownego warunku uprawnienia do uczestniczenia w przetargu, a zatem i do nabycia nieruchomości, i 2) względy procesowe, o których już wspomniano wyżej przy omawianiu art. 1156 u. p. c., i które nie pozwalają na to, aby wynik licytacji pozostawał w zawieszeniu i był zależny od ewentualnego uzyskania zgody władzy na nabycie, czyli od faktu, co do którego niema pewności, że nastąpi; nadto podkreślić należy, iż ustawa nie mówi o potwierdzeniu przez Radę Ministrów (obecnie Ministra Spraw Wewnętrznych) dokonanego już nabycia, lecz wymaga uprzedniego zezwolenia. Pozatem jakiekolwiek przewidywania co do rzeczonego zezwolenia są wykluczone, albowiem w myśl art. 4 ustawy z 24 marca 1920 r. Rada Ministrów (Minister Spraw Wewnętrznych) decyzję w przedmiocie udzielenia lub odmowy zezwolenia wydaje bez uzasadnienia, władza więc państwowa ma w tym względzie zupełną swobodę i nie jest skrępowana żadnemi warunkami ustawowemi.

Przeto uznanie przez Sąd Apelacyjny za ważną licytacji i wydanie wyroku adjudykacyjnego, pomimo że w licytacji uczestniczył, jako nabywca, Konstanty K., który nie miał uprzedniego zezwolenia na nabycie, narusza art. 1180 p. 3. u. p. c.

Wreszcie uchylając również i drugą zaskarżoną decyzję Sądu Apelacyjnego, dotyczącą przysądzenia dóbr Jeziory nabywcom licytacyjnym, której skarżący zarzucił między innemi obrazę art. 1572 u. p. c., Sąd Najwyższy zaznaczył, co następuje:

W myśl art. 1572 u. p. c. nabywca obowiązany jest uiścić zaofiarowaną cenę w ciągu dni czternastu od daty licytacji bądź przez złożenie odpowiedniej sumy w gotowiźnie, bądź przez zaliczenie sum, które mają za zgodą wierzycieli hipotecznych pozostać nadal na hipotece sprzedanych dóbr albo mogą być zaliczone przez nabywców, jako ich wierzytelność, mieszcząca się w zalicytowanej cenie; zgoda więc wierzycieli, pozostawiających swoje wierzytelności, winna nastąpić przed upływem powyższego terminu; w danym przypadku Sąd Apelacyjny uznał, że uiszczenie ceny nastąpiło w terminie, aczkolwiek co do zaliczenia wierzytelności Antoniego K. w kwocie 9.000 dol. zgoda jego na pozostawienie tej sumy na hipotece nastąpiła 3 marca 1931 r., czyli po upływie czternastu dni od licytacji, która miała miejsce 14 lutego 1931 r., nie przytoczył przytem Sąd Apelacyjny żadnych faktów, które mogłyby usprawiedliwić opóźnienie; zachodzi przeto tutaj istotna obraza art. 1572 u.p.c.

W. Sz.

Zakaz pozbywania i obciążania nieruchomości, niewpisanej do ksiąg gruntowych, nie staje się skuteczny względem osób trzecich przez złożenie w sądzie dokumentu.

Chana S. darowała swoją nieruchomość, niewpisaną do ksiąg gruntowych swojemu synowi Berischowi S., a zarazem zastrzegła sobie prawo dożywotniego utrzymania przez niego. Dla zabezpieczenia sobie tego prawa, ustanowiła w notarjalnym akcie darowizny, zakaz pozbywania i obciążania darowanej nieruchomości za jej życia.

Dokument, przenoszący własność i obejmujący powyższy zakaz, został złożony w sądzie wobec niemożności dokonania wpisu hipotecznego, wskutek zniszczenia podczas wojny ksiąg gruntowych (rozp. z dn. 26 marca 1916 Nr. 87, Dz. p. p. o sądowem składaniu dokumentów, celem nabycia praw rzeczowych na nieruchomościach i budowlach, niewpisanych do ksiąg gruntowych).

Pozwani, mając wykonalną wierzytelność przeciwko Berischowi S., wdrożyli przeciw niemu egzekucję z tej nieruchomości. Chana S. i Berisch S. wnieśli przeciwko pozwanym skargę o zastanowienie egzekucji. Sądy niższych instancyj oddaliły powództwo.

Sąd Najwyższy (dn. 25 kwietnia 1933 C. II. Rw. 883/33) nie uwzględnił rewizji powodów, a w uzasadnieniu przytoczył:

Sąd Najwyższy podziela trafny pogląd sądów niższych instancyj, że umowny zakaz zbywania lub obciążania rzeczy, albo prawa rzeczowego, przewidziany w § 364-c u. c. wymaga dla skuteczności wobec osób trzecich wpisu do księgi gruntowej i że złożenie dokumentu zamiast intabulacji w wypadku, gdy księga dla danej nieruchomości uległa zniszczeniu, nie jest wystarczające dla skuteczności takiego zakazu wobec osób trzecich.

Wynika to z postanowień §§ 15 do 23 trzeciej noweli do ustawy cywilnej (ces. rozp. z dnia 19 marca 1916 Nr. 69 Dz. p. p.), które traktują o sądowem złożeniu dokumentów i zmieniając odpowiednio przepisy §§ 434, 436, 437, 451 i 481 u. c., zezwalają na takie złożenie dokumentów tylko w celu nabycia prawa własności, prawa zastawu lub prawa służebności na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych. Ze względu na przepis § 445 u. c. należy sądowe złożenie dokumentów uznać za dopuszczalne także w celu nabycia innych praw rzeczowych, dotyczących nieruchomości; jednakowoż umowny zakaz pozbywania lub obciążania nie jest prawem rzeczowem, ani też ciężarem realnym, lecz ograniczeniem prawa własności, które staje się rzeczowo skuteczne wobec osób trzecich dopiero przez wpis do księgi gruntowej. Mimo tego zaś, że przepis § 364-c u. c. wprowadziła ta sama trzecia nowela do ustawy cywilnej, nie zawiera on wzmianki o dopuszczalności sądowego złożenia dokumentu w wypadku, gdyby zakaz zbywania dotyczył nieruchomości, niewpisanych do księgi gruntowej, co w celu nabycia prawa własności, zastawu lub służebności przewidują wyraźnie powołane wyżej znowelizowane przepisy ustawy cywilnej. Chybiona rewizja powodów nie mogła więc odnieść skutku.

I. K. S.

Zła wiara spadkobiercy, przepisującego na siebie cały spadek z wiedzą o istnieniu innych sukcesorów.

W powództwie, wytoczonem przeciwko B., powód A. żądał zasądzenia 7.614 zł. 35 gr. z %, wyjaśniając, iż na nieruchomości warszawskiej Nr. 1174 Praga, która należała do brata stron C., były zabezpieczone na rzecz ich ojca sumy hipoteczne na łączną kwotę 17.105 rb. z %, że po śmierci ojca do wszystkich tych sum wylegitymowali się pozwany B. i brat stron C., pomijając prawa powoda, który zamieszkuje w Londynie, że wskutek pomieszania praw właściciela nieruchomości i wierzyciela połowy sum, ją obciążających, połowa ta została z wykazu hipotecznego wykreślona, druga zaś połowa została przez C. w 1919 r. spłacona pozwanemu B., który winien jest wobec tego z pobranych pieniędzy zwrócić powodowi ich 1/3 część, czyli 1/6 część wszystkich powyższych sum rublowych, i że sumy te winny być przerachowane w tej wysokości, w jakiej podlegałyby przerachowaniu, gdyby były dotychczas zapisane w wykazie hipotecznym, t. j. z zastosowaniem stawki przedwojennej.

Sąd Okręgowy powództwo w całości uwzględnił, a Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwany domaga się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, wskazując, że sukcesor, który zgłasza się do spadku w terminie, przewidzianym w art. 127 ust. hip. (zmienionym przez prawo 28 czerwca 1830 r.), nie ma żadnego obowiązku legitymowania do spadku również swych współsukcesorów, którzy swych praw w powyższym terminie nie zgłosili, i przeto sukcesor ten, legitymując tylko siebie do spadku, nie spełnia żadnego czynu przeciwprawnego, działa w granicach prawa, a stąd nie może mu być czyniony zarzut złej wiary; taki też pogląd w tej kwestji wyraził Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 184/24 r., a twierdzenie Sądu Apelacyjnego, iż orzeczenie to, mówiące o trzecim nabywcy, nie może mieć zastosowania do współsukcesorów, jest niesłuszne, gdyż jeżeli uznać, że czynność prawna trzeciej osoby, która zawarła ją z wylegitymowanym spadkobiercą z wiedzą, iż istnieją inni jeszcze spadkobiercy, nie składa się na pojęcie złej wiary, to również w stosunku do owego spadkobiercy nie mieści ona w sobie żadnej cechy złej wiary.

Sąd Najwyższy (sprawa Nr. I. C. 2624/32), rozpoznając skargę kasacyjną w dn. 18 maja r. b., uznał powyższe zarzuty za niesłuszne z następujących motywów.

Ustawa hipoteczna nie zmieniła zasady, wyrażonej w art. 718 i 724 k. c. Nap., iż spadek przechodzi ipso jure na spadkobierców z chwilą śmierci spadkodawcy, i wymagane przez art. 125 i nast. ust. hip. przepisanie prawa własności w księdze hipotecznej samo przez się nie stwarza żadnego prawa do majątku, lecz stanowi tylko formę wylegitymowania się z prawami, już nabytemi do spadku na mocy przepisów kodeksu cywilnego, z drugiej zaś strony spadkobierca, który nie zgłasza się w terminie zamknięcia postępowania spadkowego w hipotece, nie traci przez to jeszcze praw do spadku, uzyskanych z chwilą śmierci spadkodawcy, i może ich przeciwko innym współspadkobiercom poszukiwać, a tylko gdyby spadkowe dobra czy należności hipotekowane przeszły w ręce osób trzecich, które działały w dobrej wierze, pozbawiony byłby możności w stosunku do nich swe prawa zrealizować (art. 131 u. h.).

Z powyższego wynika, iż *sukcesor, przepisujący na siebie cały spadek z wiedzą o istnieniu innych spadkobierców, którzy w terminie prekluzyjnym do hipoteki się nie zgłosili, lecz spadku się nie zrzekli, przywłaszcza sobie cudze prawa, nie mając żadnych praw do części spadku, które stosownie do liczby sukcesorów, powołanych do dziedziczenia, na innych spadkobierców przypadają, ponieważ zaś legitymując się do całego spadku, nie może on nie mieć świadomości o nieposiadaniu przez siebie słusznego ku temu tytułu, musi być uznany za działającego w złej wierze;* powoływanie się skarżącego, iż sukcesor nie ma obowiązku legitymowania innych sukcesorów, jest słuszne, z tego jednak bynajmniej nie wynika, by miał on prawo legitymowania siebie do części spadku, należących do innych sukcesorów.

Co zaś do orzeczenia Sądu Najwyższego Nr. 184/24 r., w którem Sąd Najwyższy wyjaśnił, że świadomość nabywcy prawa hipotecznego od spadkobiercy, jawnego z wykazu hipotecznego, o istnieniu innych osób, mających prawa do spadku, sama przez się nie dowodzi złej wiary tego nabywcy, to Sąd Apela-

cyjny trafnie uznał, iż teza ta nie może mieć zastosowania do sukcesora, inna bowiem jest sytuacja spadkobiercy, a inna obcego nabywcy, który może przypuszczać, że współspadkobierca nie zgłasza swych praw do spadku dlatego, iż zawarł układ w kwestji spadku z pozostałymi spadkobiercami.

Wreszcie Sąd Najwyższy zaznaczył, że skoro słuszne było uznanie przez Sąd Apelacyjny, iż pozwany, legitymując siebie do połowy spadku, pomimo istnienia prócz niego i spadkobiercy z nim współdziałającego jeszcze trzeciego spadkobiercy, działał w złej wierze, tem samem upadają dalsze zarzuty skargi kasacyjnej, oparte na twierdzeniu o braku złej wiary w czynie pozwanego, że odpowiedzialność jego przed powodem ogranicza się tylko do zwrotu tego co wziął, czyli że może być od niego poszukiwana otrzymana przez niego od brata stron C. suma rublowa w przerachowaniu na złote z zastosowaniem stawki z daty otrzymania jej (11 września 1919 r.); pozwany obowiązany jest pokryć powodowi całkowitą zrządzoną mu szkodę, a więc zwrócić mu tę sumę, jakąby powód otrzymał, gdyby przypadająca na niego część spadkowej wierzytelności nie została przez pozwanego na siebie przepisana i nie była przez niego podjęta, t. j. gdyby nadal na hipotece figurowała.

W. Sz.

Sprostowanie treści protestu wekslowego.

Data założenia protestu (art. 43 ust. 2 pr. weksl), stwierdzona w proteście notarjalnym, nie może być ważnie sprostowana w dodatkowo na wekslu zamieszczonem przez notarjusza oświadczeniu.

Sąd Najwyższy (III. 1. Rw. 2182/32) nie uwzględnił rewizji powoda, a w uzasadnieniu przytoczył: Rewizja, nie powołując cyfrowo żadnej z ustawowych przyczyn rewizyjnych, wywodzi zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym. Zarzut ten nie jest atoli trafny.

W myśl przepisów § 557 austr. proc. cyw. wekslowy nakaz zapłaty może być przeciwko indosantowi wydany jedynie wówczas, jeżeli obok innych potrzebnych dokumentów przedłożony będzie sądowi także protest w oryginale, stwierdzający zachowanie warunków, od których zależy w myśl ustawy odpowiedzialność wekslowa indosanta. Chodzi tu w szczególności o protest założony we właściwym czasie z powodu niezapłaty sumy wekslowej przez dłużnika głównego (akceptanta wekslu trasowanego, wystawcy wekslu własnego). Ta odmowa zapłaty winna być według art. 43 prawa wekslowego stwierdzona dokumentem publicznym, który może być sporządzony przez notarjusza, sąd lub urząd pocztowy)art. 84, 92, 101, 110 prawa wekslowego) i którego treść określona jest przepisami art. 85 prawa wekslowego.

Protest notarjalny w danym wypadku przez stronę powodową sądowi przedłożony, stwierdza, że założony on został dopiero po upływie terminu, oznaczonego w art. 43 ust. 2 prawa wekslowego. Stwierdzenie to uzasadnia więc wyrzeczone przez Sąd odwoławczy uchylenie wekslowego nakazu zapłaty, wydanego przeciwko pozwanemu.

Okoliczność, że notarjusz w dodatkowo na wekslu zamieszczonem oświadczeniu sprostował datę założenia protestu w ten sposób, iż przypada ona na okres terminu oznaczonego w art. 43 ust. 2 prawa wekslowego jest dla wydania zaskarżonego wekslowego nakazu zapłaty bez prawnego znaczenia. Poświadczeniu bowiem temu notarjalnemu brak jest charakteru dokumentu publicznego, gdyż ani prawo wekslowe ani ordynacja notarjalna nie nadają tego rodzaju oświadczeniom notarjusza rzeczonego charakteru. Treść protestu wekslowego jako dokumentu publicznego określona jest wyczerpująco przepisami art. 85 prawa wekslowego, który sprostowań takich wcale nie przewiduje.

Ordynacja zaś notarjalna (§ 76 ustęp 2) nadaje dokumentom wystawionym przez notarjusza w zakresie stwierdzenia faktów i oświadczeń charakter dokumentów publicznych jedynie wówczas, gdy zadokumentowanie zostaje dokonane zgodnie z przepisami §§ 77—90 ordynacji notarjalnej. Przepisy te, w szczególności przepisy § 89 ord. not. o protestach wekslowych, sprostowań treści protestu co do daty jego założenia przez notarjusza wcale nie przewidują.

Oświadczenie notarjusza z dnia 20 grudnia 1930 r. w sprawie sprostowania daty protestu, zamieszczone na spornym wekslu, może zatem, jako nie oparte na przepisach ustawowych o czynnościach urzędowych notarjusza, mieć tylko charakter dokumentu prywatnego, wystawionego poza granicami ustawowych przepisów o protestach wekslowych jako dokumentów publicznych, nie może więc jako takie usprawiedliwić zaskarżonego wekslowego nakazu zapłaty.

Zaopatrzenie samo pisma notarjusza jego pieczęcią urzędową nie wystarcza jeszcze do nadania dokumentowi charakteru dokumentu publicznego (§ 292 austr. proc. cyw.).

Przepisy procedury cywilnej o sprostowaniu omyłek w wyrokach sądowych nie zostały ustawowo rozciągnięte na czynności notarjalne.

Z tych przyczyn rewizja nie mogła odnieść skutku.

I. S.

Komunikujemy naszym Czytelnikom, iż pierwsze posiedzenie Sądu w sprawie z p. Wiktorem Natansonem, odbyło się w dniu 28 listopada r. b.

Przegląd Ustawodawstwa.

Artykuł niniejszy ukazuje się z opóźnieniem, wobec nawału materjału zjazdowego w poprzednim podwójnym Nr. „Nota-Teki“.

Przytaczamy szereg nowych Rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy, z któremi każdy z nas zapoznać się winien, a o których niejednokrotnie przyjdzie nam jeszcze mówić. Opuszczamy, rzecz prosta na tem miejscu, ze względów zrozumiałych, Prawo o notarjacie, o którem kompetentne pióra zajmą się jeszcze niejednokrotnie na łamach naszego pisma.

Przechodząc do przeglądu ustawodawstwa, poczynając od Nr. 82 Dz. Ustaw, który zawiera doniosłe pod względem znaczenia i wymagające gruntownego rozbioru ustawy unifikacyjne z zakresu Zobowiązań, Kodeksu Handlowego i Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, przypomnieć należy, że to ostatnie wchodzi w życie już z dniem 1 stycznia 1934 roku, poprzednie zaś — vacatio legis — trwać będzie do dnia 30 czerwca tegoż roku.

Rozporządzenie o popieraniu elektryfikacji (Dz. Ustaw Nr. 85) interesuje nas ze względu na zwolnienie od stempla zarówno skarbowego, jak i komunalnego instytucyj i osób fizycznych, które podejmą się na podstawie szczególnego zezwolenia władzy wybudowania lub eksploatacji zakładów lub linij energji elektr., a Fundusz inwestycyjny posiada doniosłe znaczenie dla prowincji, gdyż ma on na celu w ciągu kilku nieledwie lat zmienić naszą zacofaną pod względem cywilizacyjnym prowincję w oazy kultury.

Dalej zapoznajemy się z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o zespoleniu Urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej oraz o organizacji Komisyj ziemskich, kładącem kres pewnemu szkodliwemu, zdaniem naszem, dualizmowi w zakresie spraw rolnych; nie zawsze bowiem Urzędy Ziemskie rozumiały należycie obecne wytyczne polityki agrarnej Rządu, co z natury rzeczy ustać musi z chwilą, gdy kierownictwo nad czynnościami, sprawowanemi dotąd przez władze ziemskie, znajdzie się w rękach Starostów i Wojewodów, jako lokalnych przedstawicieli ogólnej polityki Rządu. Krótkie to Rozporządzenie natury organizacyjnej warte jest bliższego poznania.

W Nr. 86 Dziennik Ustaw przynosi parę ustaw uposażeniowych, znoszących chaos w dotychczasowem obliczaniu poborów pracowników państwowych, znawcy bowiem twierdzą, że istniało podobno aż 4.000 różnych kombinacyj uposażeniowych; zmiana w kierunku jasności zawsze jest pożądana. Wspominamy o tych Rozporządzeniach na tem miejscu dlatego, że często pracodawcy nasi powołują się na wysokość poborów funkcjonarjuszy państwowych w porównaniu z naszymi zarobkami, zresztą każdego z nas niewątpliwie interesują stosunki w służbie państwowej.

Przypominamy, iż specjalny Fundusz emerytalny państwowy wolny jest, jak i inne Fundusze od wszelkich opłat stemplowych i sądowych.

Pod pozycją 274 Dz. Ustaw Nr. 87 znajdujemy Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o ustaleniu siedzib i właściwości powiatowych Urzędów Ziemskich. Warto na to króciutkie Rozporządzenie (2 artykuły) rzucić okiem.

Z Dziennika Nr. 88 dowiadujemy się z Rozporządzeń P. Ministra Sprawiedliwości, zamieszczonych pod pozycjami 685 i 686, o ustaleniu ilości stanowisk Notarjuszów i ich siedzib urzędowych, a następnie o pieczęciach urzędowych Notarjuszy i organów ich samorządu zawodowego. Rozporządzenia te wszyscy zainteresowani dobrze już znają, wspominamy więc o nich jedynie w porządku analogicznym.

Jak widzimy dorobek prawodawczy Rządu z ostatnich czasów, powołany w drobnej zaledwie części w niniejszym przeglądzie, jest olbrzymi, znać w nim dążenie do dania podstaw pod gmach jednolitego ustawodawstwa krajowego, nie wątpimy przeto, iż ostatni kwartał 1933 roku zapisze się wielkimi zgłoskami w dziejach naszej unifikacyjnej myśli prawodawczej.

E. Pr.

PORADNIK NOTA-TEKI.

Kancelarja Hipoteczna w Koninie: Jako specjalistów w sprawach emerytalnych możemy wskazać adwokatów: Marcelego Kotkowskiego (Marszałka Focha 6) i Józefa Sarapatę (Leszno 7) oraz Romana Frydmana-Mirskiego (Żórawia 4a) — wszystkich z Warszawy.

P. Stanisław Miłkowski, Notarjusz w Grodnie: Przyznajemy zupełną słuszność twierdzeniu Pana Rejenta, iż dotychczasowi zastępcy notarjuszów egzaminowani, lecz nie posiadający 10 lat pracy w notarjacie, zostaną pokrzywdzeni. Niestety, przepis art. 131 Prawa o notarjacie jest aż nazbyt wyraźny. Listę zastępców ustala rada notarjalna, a więc i ona będzie badać kwalifikację i niema obawy, aby na listę wciągnięci byli np. prowadzący dział wekslowy lub repertorjum, jak o tem wspomina Sz. Pan Rejent. Co do okresu 10 lat, to należy go rozumieć jako okres ruchomy, że lista zastępców będzie uzupełniana tymi kandydatami, którzy w przyszłości osiągną 10-letni cenzus.

Kol. St. Zacharewicz we Włodzimierzu: Zapytuje Sz. Kol. kogo Notarjusz, wyjeżdżając na Walne Zgromadzenie Izb w styczniu 1934 roku, będzie mógł pozostawić swoim zastępcą, skoro obecna ustawa wygasa z dniem 31 grudnia r. b., a w myśl nowego Prawa o notarjacie listę zastępców ustali rada notarjalna, która ukonstytuuje się dopiero dnia 1 lutego 1934 r.

Z treści pytania zdawałoby się, iż położenie jest bez wyjścia. Jednakże tak nie jest Sz. Kolego. Notarjusz może wyjechać w styczniu na Walne Zgromadzenie Izb a zastępcą, o ile do tego czasu nie będzie przepisów wykonawczych, pozostawi dotychczasowego zastępcę, po uprzedniem uzyskaniu dla niego upoważnienia do zastępowania od Prezesa Sądu Okręgowego, w myśl § 2 art. 20 Prawa o notarjacie; gdyby notarjusz takiego upoważnienia nie uzyskał, wówczas na Zgromadzenie nie pojedzie, usprawiedliwiając się dostatecznie powyższym brakiem upoważnienia dla zastępcy i unikając w ten sposób, w myśl § 4 art. 27 Prawa o notarjacie, kary porządkowej 100 złotych, o której w swym liście Sz. Kolega wspomina.

P. Stanisław Warchałowski, Notarjusz w Szczebrzeszynie: Zapytuje Sz. Pan Rejent, kto będzie poświadczać repertorja na rok 1934 i komu może być zlecone zastępstwo notarjuszów? O ile spraw tych nie uregulują wcześniej przepisy wykonawcze, o poświadczenie repertorjum na rok 1934 i o wyznaczenie zastępcy należy się zwrócić do Prezesa Sądu Okręgowego, któremu tak pod rządem dotychczasowej ustawy, jak i pod rządem nowego Prawa o notarjacie, służy prawo nadzoru nad notarjuszem, a wszak poświadczenie repertorjum lub wyznaczenie zastępcy leży właśnie w granicach tego nadzoru.

Kol. Aleksander Kordziukiewicz w Bielsku-Podlaskim: Zapytuje Sz. Kolega: 1) Jeżeli notarjusz piastuje stanowisko radnego miejskiego, członka Sejmiku lub Wydziału Powiatowego, członka lub Prezesa Rady Nadzorczej Komunalnej Kasy Oszczędności, to czy wedle art. 65 e) Prawa o notarjacie nie wolno mu dla wymienionych instytucji sporządzać czynności (poświadczeń, aktów, protestów i t. d.), czy też z uwagi, iż są to stanowiska *niepłatne,* lecz honorowe, zakaz powyższy w tych wypadkach nie ma mocy?

2) czy w związku z art. 70 Prawa o notarjacie przy poświadczeniach podpisu osoby niepiśmiennej potrzebni są świadkowie, czy art. 70 ma zastosowanie jedynie do aktów notarjalnych?

3) czy w przedstawionych Notarjuszowi do poświadczenia odpisach zgodności z oryginałami takowych przy umieszczaniu w odpisach *na miejscach podskrobanych* wyrazów, Notarjusz winien poświadczyć odpis, czy też ma prawo odmówić poświadczenia takiego odpisu.

ad 1) przepis p. e) § 1 art. 65 Prawa o notarjacie jest wyraźny: „Nie wolno notarjuszowi dokonywać czynności, które dotyczą instytucyj lub spółek, w których władzach notarjusz bierze udział“, więc niema wątpliwości, iż nie wolno takiemu Notarjuszowi załatwiać omawianych czynności, choćby w tych instytucjach mandat swój piastował honorowo, niepłatnie;

ad 2) tak, należy przywołać świadków, gdyż art. 70 Prawa o notarjacie mówi o czynnościach, do których według art. 63 zaliczone są poświadczenia, a art. 75 § 1 wyraźnie mówi: „Jeżeli biorący udział w czynności nie umie lub nie może pisać, powinien na dokumencie złożyć tuszowy odcisk palca, obok którego świadek (a więc świadek a nie kto inny) wypisze jego imię i nazwisko;

ad 3) odpis taki należy poświadczyć, jednakże z uwagi na § 4 art. 78 i § 2 art. 97 Prawa o notarjacie należy wyrazy napisane na miejscach podskrobanych przekreślić, napisać je poraz wtóry na miejscu niepodskrobanem i wszystko należycie omówić.

Kancelarja not. D. w Równem: Według taksy notarjalnej notarjuszowi należy się oddzielnie za sporządzenie aktu a oddzielnie za wydanie (napisanie) wypisu, przyczem obojętne jest czy będzie to tak zwany „pierwszy wypis“, czy któryś z kolei. Powoływanie się na rosyjskie przepisy, iż za t. z. I wypis notarjuszowi się nie należy, gdyż wypis taki zastępuje oryginał, jest niesłuszne. W chwili, kiedy obowiązywała rosyjska taryfa stemplowa, a według której wypisy t. z. pierwsze wolne były od opłaty stemplowej, można było interpretować przepis ten na niekorzyść notarjusza. Obecna ustawa o opłatach stemplowych nie przewiduje pierwszych wypisów, wolnych od opłaty, a taksa notarjalna ustanawia wynagrodzenie notarjusza oddzielnie za sporządzenie aktu, a oddzielnie za wydąnie wypisu. Gdyby było inaczej, ustanowionoby wynagrodzenie za sporządzenie aktu wraz z wydaniem jednego lub więcej wypisów.

Kol. K. R. w Skarżysku: Decyzja Sędziego Grodzkiego, zawieszająca zatwierdzenie aktu sprzedaży przez obdarowanego 1/3 niepodzielnej części osady włościańskiej z mocy testamentu — do czasu złożenia zaświadczenia Urzędu Skarbowego o zapłaceniu podatku spadkowego względnie o zwolnieniu, jest słuszna, albowiem akt taki sporządzono wbrew przepisom o opodatkowaniu spadków i darowizn, co jest w myśl art. 90 Ustawy notarjalnej, niedopuszczalne.

Kol. Józef Witkowski w Mławie. Zaytuje Sz. Kolega, czy akt darowizny sum na rzecz nieletnich, jako niezaakceptowany, jest nieważny, jak rozwiązać taki akt i jakie należy pobrać opłaty na rzecz Skarbu? Według art. 932 Kod. Cyw. darowizna między żyjącymi obowiązuje darującego i odnosi skutek dopiero od dnia, gdy wyraźnie zostanie przyjęta. A zatem dopóki przyjęcie nie nastąpi, darowizny niema, rozwiązywać jej nie trzeba i darczyńca może się rozporządzać przedmiotem darowizny dowolnie. Gdyby jednak chodziło o przyjęcie darowizny, to, wobec tego, iż darczyńcami są rodzice, uskutecznić to mogą, w myśl art. 935 Kod. Cyw., inni wstępni obdarowanych.

Zdaje się jednak, że Koledze chodzi o sposób rozwiązania darowizny nieruchomości wartości 10.000 złotych na rzecz pełnoletniego syna, na którego włożono obowiązek spłaty pewnych sum na rzecz nieletniego rodzeństwa, przyczem darowizna, w części dotyczącej spłat, nie została zaakceptowana w imieniu nieletnich. Należy rozwiązać w ten sposób, iż do aktu staną rodzice i obdarowany syn i wyjaśnią, iż obdarowany nie jest w stanie wykonać warunków darowizny, to jest dokonać wyznaczonych spłat, wobec czego darowiznę anulują, uważają za niebyłą, podarowana nieruchomość wraca do darczyńców, obdarowany nie zachowuje żadnych pretensyj, wyznaczone dla nieletnich spłaty upadają. Powstaje teraz kwestja jaką opłatę wymierzyć. O ile obdarowany syn nie objął w posiadanie nieruchomości i nie przepisał tytułu własności, oraz nie czerpał dochodów, to należy pobrać opłatę stemplową 5 zł. 50 gr. i odpis przesłać do Urzędu Opłat Stemplowych, o ile zaś nieruchomość objął w posiadanie i ma ją już dłuższy czas, to byłbym zdania uważać taki akt za darowiznę na rzecz ojca i matki po 5000 złotych na rzecz każdego z nich, wobec czego należałoby wymierzyć podatek spadkowy w wysokości 1,5%.

T. W.

OD REDAKCJI.

Od numeru następnego począwszy, drukować będziemy w odcinku dalszy ciąg rozprawy naukowej Dr. Ludwika Sternbacha p. t. „O utracie wekslu".

Praca ta wywołała duże zainteresowanie sfer prawniczych i uległa przerwie w druku, wskutek przeładowania ostatnich numerów „Notarjatu-Hipoteki" sprawami organizacyjnemi i aktualnym materjałem ustawodawczym.

SPRAWY PERSONALNE.

ZWOLNIENIA NOTARJUSZÓW

na mocy art. 124 § 2 prawa o not. w apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej:

Piaszczyński Władysław — notarjusz w Piotrkowie
Grzankowski Jan — notarjusz w Piotrkowie
Żarski Seweryn — notarjusz w Piotrkowie
Sikorski Edward — notarjusz w Koninie
Dunin Borkowski Stanisław — notarjusz w Kutnie
Borkowski Romuald — notarjusz w Kutnie
Rudzki Aleksander — notarjusz w Kaliszu
Dzierzbicki Józef — notarjusz w Kaliszu
Bzowski Stanisław — notarjusz w Kaliszu
Repliński Kazimierz — notarjusz w Siemiatyczach
Kurmanowicz Józef — notarjusz w Białymstoku
Klimaszewski Jan — notarjusz w Szczuczynie
Gałczyński Leopold — notarjusz w Ostrowi Mazowieckiej
Jeziorowski Juljan — notarjusz w Ostrołęce
Płoński Stanisław — notarjusz w Kolnie
Dziekoński Kazimierz — notarjusz w Grajewie
Kurcyusz Stanisław — notarjusz w Łomży
Raczyński Wacław — notarjusz w Siedlcach
Kalczyński Teodor — notarjusz w Sosnowcu
Golański Kazimierz — notarjusz w Olkuszu
Kuchta Piotr — notarjusz w Zawierciu
Winiarski Jan — notarjusz w Chorzelach
Duszyński Stanisław — notarjusz w Mławie
Gurbski Wacław — notarjusz w Sierpcu
Pawłowski Aleksander — notarjusz w Płocku
Bugajski Lucjan — notarjusz w Kłobucku
Kukiel Krajewski — notarjusz w Rawie Mazowieckiej
Lechowicz Karol — notarjusz w Tomaszowie Mazowieckim
Jasieński Tomasz — notarjusz w Częstochowie
Grzędziński Józef — notarjusz w Częstochowie
Kokczyński Feliks — notarjusz w Piotrkowie
Pietrasiewicz Edward — notarjusz w Ozorkowie
Kulesza Zygmunt — notarjusz w Zgierzu
Chorzelski Alfred — notarjusz w Brzezinach
Chęciński Bohdan — notarjusz w Pabjanicach
Rossman Kazimierz — notarjusz w Łodzi
Łada Juljan — notarjusz w Łodzi
Kahl Ludwik — notarjusz w Łodzi
Różycki Mieczysław — notarjusz w Piasecznie
Świątkowski Aleksander — notarjusz w Łowiczu
Danowski Czesław — notarjusz w Baranowiczach
Swaryczowski Włodzimierz — notarjusz w Postawach
Buyko Jan — notarjusz w Wilnie
Hołownia Władysław — notarjusz w Wilnie
Rupiński Mieczysław — notarjusz w Wołkowysku
Czyżewski Jan — notarjusz w Wołkowysku
Sołtowski Tytus — notarjusz w Swisłoczy
Szubiakowski Fortunat — notarjusz w Klecku
Czyżewski Bohdan — notarjusz w Lidzie
Missorek Teofil — notarjusz w Hancewiczach
Szczyt Niemirowicz Adam — notarjusz w Łunińcu
Wiesiołowski Miron — notarjusz w Brześciu n/B.
Czarnecki Wacław — notarjusz w Stołpcach
Królak Stanisław — notarjusz w Iwjach
Sierdiukow Józef — notarjusz w Ejszyszkach
Kamieński Kazimierz — notarjusz w Nowej Wilejce
Hryniewiecki Wacław — notarjusz w Święcianach
Wojciechowski Aleksander — notarjusz w Rakowie
Bachański Franciszek — notarjusz w Grabowcu **zwol. dyscyplinar.**
Poniatowski Szczęsny — notarjusz w Sarnach
Rychliński Roman — notarjusz w Równem
Michajlenko Aleksander — notarjusz w Równem
Dziewanowski Adolf — notarjusz w Równem
Bednarski Stefan — notarjuszz w Włodzimierzu
Hulewicz Karol — notarjusz w Kowlu
Żyznowski Hipolit — notarjusz w Kowlu
Prusakiewicz Ignacy — notarjusz w Kowlu
Modrzewski Władysław — notarjusz w Lublinie
Kunicki Marjan — notarjusz w Lublinie
Jaśkiewicz Wiesław — notarjusz w Lubartowie
Siła Nowikci Aleksander — notarjusz w Opolu Lub.
Horodyski Seweryn — notarjusz w Sandomierzu
Dworak Antoni — notarjusz w Szydłowcu
Paprocki Stanisław — notarjusz w Zwoleniu
Podczaski Józef — notarjusz w Staszowie
Kostecki Aleksander — notarjusz w Radomiu
Glogier Maciej — notarjusz w Radomiu
Beze Aleksander — notarjusz w Kozienicach
Zawadzki Jan — notarjusz w Końskich
Filipowicz Stefan — notarjusz w Pińczowie

ZWOLNIENIA NOTARJUSZÓW

na mocy art. 124 § 2 i art. 150 w apelacji krakowskiej i lwowskiej.

Białoskórski Mieczysław — notarjusz w Bołszowcach
Jarski Władysław — notarjusz w Zaleszczykach
Wołosiański Arsen — notarjusz w Potoku Złotym
Sawczyński Michał — notarjusz w Podwołoczyskach
Lewicki Stefan — notarjusz w Podhajcach
Zajączkowski Roman — notarjusz w Nadwórnej
Wysocki Wiktor — notarjusz w Kutach
Howorka Edmund — notarjusz w Kopyczyńcach
Uhma Kazimierz — notarjusz w Kamionce Strumiłowej
Sobol Marjan — notarjusz w Busku
Lang Paweł — notarjusz w Brzeżanach
Fasnacht Edward — notarjusz w Brodach
Stroński Zygmunt — notarjusz w Rożniatowie
Budzynowski Teodozy — notarjusz w Dobromilu
Gwóźdź Leon — notarjusz w Brzozowie
Witoszyński Witold — notarjusz w Birczy
Roth Samuel — notarjusz w Tarnopolu
Makowski Bazyli — notarjusz w Lesku
Gabryszewski Stanisław — notarjusz w Bursztynie
Bodakowski Stanisław — notarjusz w Stanisławowie
Szelewski Franciszek — notarjusz we Lwowie
Popiel Ignacy — notarjusz w Kulikowie
Müller Emil — notarjusz w Złoczowie
Sołtyński Stanisław — notarjusz w Monasterzyskach
Dziedzicki Aleksander — notarjusz w Kałuszu
Czechowicz Jan — notarjusz w Tłumaczu
Kreiter Władysław — notarjusz w Podhajcach
Wiesenberg Abraham — notarjusz w Stryju
Witkiewicz Emil — notarjusz w Drohobyczu
Rastawiecki Jan — notarjusz we Lwowie
Pawluk Teodor — notarjusz w Mielnicy
Lewicki Włodzimierz — notarjusz w Winnikach
Kawiński Eugenjusz — notarjusz w Rudkach
Hołub Stanisław — notarjusz we Lwowie
Groblewski Zygmunt — notarjusz we Lwowie
Ganther Ernest — notarjusz w Jarosławiu
Friedman Józef — notarjusz w Sołotwinie
Czopp Maurycy — notarjusz we Lwowie
Czechowicz Wincenty — notarjusz w Buczaczu
Bodakowski Kazimierz — notarjusz w Mościskach

Bazylewicz Edmund — notarjusz w Cieszanowie
Kopacz Błażej — notarjusz w Mielcu
Karpiński Franciszek — notarjusz w Żywcu
Heyda Eugenjusz — notarjusz w Tarnowie
Gutwiński Franciszek — notarjusz w Jaśle
Gliński Wojciech — notarjusz w Oświecimiu
Flis Stanisław — notarjusz w Wadowicach
Tabeau Karol — notarjusz w Kolbuszowej
Gardziel Gustaw — notarjusz w Głogowie
Pisarczyk Wincenty — notarjusz w Tuchowie
Niwiński Stanisław — notarjusz w Brzostku
Bieliński Bolesław — notarjusz w Nowym Sączu
Karpiński Kazimierz — notarjusz w Białej
Josse Alfred — notarjusz w Leżajsku
Nowak Józef — notarjusz w Brzesku
Wisłocki Stanisław — notarjusz w Krakowie
Gauziński Stanisław — notarjusz w Limanowej
Myciński Jan — notarjusz w Krakowie
Pospóła Karol — notarjusz w Makowie Podhalańskim
Gutowski Roman — notarjusz w Chrzanowie
Kosiński Ignacy — notarjusz w Mielcu
Machnowski Mikołaj — notarjusz w Rzeszowie
Czaja Alfred — notarjusz w Skoczowie zwolniony na podanie
Michel Alfred — notarjusz w Bielsku zwolniony

PRZENIESIENIA.

Fiedler Wacław — not. w Budzanowie przeniesiony na stanowisko not. w Kałuszu
Bochwic Lucjan — not. w Baranowiczach notarjuszem w Szczuczynie k. Lidy z dn. 1 kwietnia 1934 r.
Bułhak Gustaw — not. w Szczuczynie k. Lidy not. w Baranowiczach
Wirski Jan — not. w Dukli not. w Rzeszowie
Śpiewak Antoni — notarjusz w Wojniczu not. w Mielcu
Grzybczyk Jan — not. w Sokołowie not. w Leżajsku
Wdówka Gustaw — not. w Nisku, not. w Wadowicach
Sadowski Edward — not. w Milówce, not. w Tarnowie
Rzepecki Michał — not. w Zatorze, not. w Nowym Targu
Gerlach Stanisław — not. w Nowym Targu, not. w Zatorze
Goyski Adam — not. w Kętach, not. w Dukli
Zarosły Jan — not. w Zakliczynie, not. w Sokołowie
Mynarski Władysław — not. w Tyczynie, not. w Rzeszowie
Marcolla Leon — not. w Kazimierzu Dolnym, not. w Opolu
Mleczko Ludwik — not. w Starym Sączu, not. w Krakowie
Czarnowski Jan Olgierd — not. w Jędrzejowie, not. w Opatowie
Dobrowolski Franciszek — not. w Ostrowcu, not. w Staszowie
Weyman Antoni — not. w Ostrowcu, not. w Szydłowcu
Szlompek Ludwik — not. w Dąbrowicy, not. w Pinczowie
Pomarański Zygmunt — not. w Włodzimierzu, not. w Kozienicach
Kotyński Gustaw — not. w Beresteczku, not. w Zwoleniu

Przegląd czasopiśmiennictwa prawniczego.

Z numerem następnym redakcja „Notarjatu-Hipoteki" rozpoczyna regularny przegląd czasopiśmiennictwa prawniczego.

Nowy nasz dział wzbudzi duże zainteresowanie sfer notarjalnych, będzie on bowiem zawierał każdorazowo fachowe recenzje ze wszystkich prac i publikacji prawniczych, jakie w międzyczasie ukażą się na łamach innych czasopism prawniczych, względnie na półkach księgarskich.

Nie ujdzie naszej uwagi żadna ważniejsza publikacja prawnicza, mogąca mieć dla notarjatu jakiekolwiek znaczenie — teoretyczne lub praktyczne.

W ten sposób Czytelnicy „Notarjatu-Hipoteki" stale będą poinformowani o najnowszych pracach prawniczych, a organ nasz stanie się niezbędnem narzędziem pomocniczem w kancelarji każdego notarjusza.

Dotyczy to nietylko samych notarjuszów, ale wszystkich bez wyjątku pracowników notarjatu i hipoteki, bez względu na rodzaj zajmowanego stanowiska, jeżeli pragną sprostać swemu zadaniu i surowym wymogom, jakie stawiają dziś notarjatowi władze nadzorcze i ustawa notarjalna.

Nowy nasz dział Przeglądu Czasopiśmiennictwa Prawniczego, wraz z dotychczasowymi działami: Orzecznictwa Sądowego, Przeglądu Ustawodawstwa, fachowego Poradnika Nota-Teki, tudzież zapoczątkowanymi wzorami, według nowej ustawy Notarjalnej, składać się będzie na wspaniałą całość numeru i podniesie jego praktyczne znaczenie dla notarjatu, zwłaszcza w dobie unifikacji prawa notarjalnego w Polsce.

Odpowiedzi Redakcji.

Notarjusz B-ski. W numerze niniejszym podajemy pierwszą listę zwolnionych rejentów w apelacjach warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej, tudzież w apelacjach krakowskiej i lwowskiej.

Kto z pp. rejentów ma być zwolniony w samej Warszawie — tego ujawnić narazie nie możemy. Nie zajmujemy się kolportowaniem plotek. We właściwym czasie podamy dalszą listę, za zezwoleniem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Adw. T-n w Krakowie. Prosimy o współpracę.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.

Zarząd Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki, dążąc do zbliżenia Kolegów na gruncie towarzyskim i rozwinięcia życia koleżeńskiego wśród pracowników notarjatu i hipoteki, zainicjował w swoim czasie na terenie Związku t. zw. Soboty Klubowe.

Wieczory te cieszyły się dużem powodzeniem i uznaniem Sz. Koleżanek i Kolegów.

Przypominamy więc, iż wzorem lat ubiegłych, odbywają się obecnie w lokalu Związku przy ul. Miodowej Nr. 10 tradycyjne soboty klubowe, na które zapraszamy wszystkich.

Szczególnie apelujemy do naszych Sz. Koleżanek, aby zechciały uczestniczyć w tych zebraniach towarzyskich.

Wieczór, spędzony po żmudnej tygodniowej pracy, we własnym lokalu Związku, wśród sympatycznego nastroju koleżeńskiego, przy herbatce, dźwiękach koncertu radjowego, lub przy grze towarzyskiej, czy też w czytelni związkowej — zapewne należeć będzie do najmilszych wrażeń.

A zatem — spotkamy się w najbliższą sobotę wieczorem w lokalu Związku, gdzie gospodarz, Kol. Rowicki będzie już nas oczekiwał.

Wydawca: *ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU i HIPOTEKI, ODDZIAŁ WARSZAWSKI.*
Redaktor: *JULJAN K. MALICKI.* **Za Komitet Wydawniczy: Prezes** *TADEUSZ WOJCIECHOWSKI*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka. Warszawa, ul. Żelazna 56, tel. 5-22-05.